Wydanie poranne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 184. **Kraków, Wtorek dnia 12 Sierpnia 1902.** **Rok X.**

Idźmy w lud!

Pod tym tytułem „Przedświt lwowski“ drukuje następujące cenne uwagi, spowodowane obecnem bezrobociem rolnem:

„Bezpośrednią przyczyną bezrobocia agrarnego była agitacja socjalistyczna i radykalno-ruska.

Musimy jasno i otwarcie powiedzieć sobie, żeśmy agitatorom dopomagali bardzo skutecznie — i z tego wysnuć naukę na przyszłość.

Pomoc tę mogła agitacja znaleźć i znalazła istotnie w stosunkach psychicznych, politycznych i ekonomicznych społeczeństwa i kraju. Zbyt mało jeszcze mamy danych, ażeby ocenić sprawiedliwie gospodarcze uprawnienie strejku, oczywiście z wykluczeniem wszelkich przesadnych żądań; natomiast dziś już można skreślić wcale dokładnie jego pierwiastki psychiczne i polityczne, które w każdym razie równą, jeżeli nie pierwszorzędną, w jego wybuchu odegrały rolę.

Agitacja skłaniała lud do strejku, powołując się na rozkaz cesarski, rzekomo przez panów w tajemnicy trzymany. Jest to praktyka znana, wszędzie stosowana i najczęściej skuteczna. Oburzamy się na niesumiennych agitatorów, w taki sposób lud bałamucących, dziwimy się jego łatwowierności — a nigdy nie przychodzi nam na myśl zapytać się, skąd ona się bierze, czem ją wytłómaczyć.

Chłop wierzy tego rodzaju rozkazom z dwóch przyczyn. Raz dla tego, że jego wykształcenie polityczne pozostawiono radykalnej agitacji, rzuciwszy dla innych sfer społecznych hasło nierozpolitykowywania; powtóre, że instyktownie, na mocy wrodzonego, zdrowego rozumu, czuje on potrzebę władzy a nie widząc jej obok siebie, szuka jej daleko u góry, u monarchy.

Każdy praktyczny polityk zastosowywa swe czyny do środków, żaden nie porywa się na niemożliwe rzeczy, nie stawia niewykonalnych żądań. Tymczasem w stosunku do ludu odstąpiliśmy od tej zasady, i obecnie — oddawna już, niestety, gorzkie zbieramy owoce. Ten lud posiada i wykonywa prawa obywatelskie, powstrzymać go więc od akcji publicznej nie podobna; tymczasem od ery konstytucyjnej pokutuje u nas hasło trzymania ludu, o ile możności, zdala od polityki — i teorję tę wykonywa się w iście strusi sposób, trzymając chłopa zdala nie od polityki, lecz oddzielając go chińskim murem od czynników politycznie zdrowych.

Rezultat jest jasny. Na wieś idzie ludowiec, socjalista, radykał ruski — on daje ludowi to, czego mu dać nie chcemy, lecz — naturalnie — daje w swojem, partyjnem zabarwieniu. Czyż można się potem dziwić, jeżeli jemu wieśniacy wierzą, jeżeli tylko wobec niego wyzbywają się swej wrodzonej nieufności, jeżeli on im wszystko wytłómaczyć, do wszystkiego nakłonić może? To tylko skutek tej obawy przed rozpolitykowaniem, które istnieje i istnieć musi, a którego nie widzimy tylko dlatego, że go widzieć nie chcemy.

I jeden tylko na to jest środek. Idźmy do ludu, oświecajmy go bez żadnej ukrytej myśli: pouczmy go o jego prawach i obowiązkach, podnośmy go społecznie i politycznie. Widzimy, że agitacja może z nim zrobić wszystko, usuńmy pierwszą jej podstawę, ową sprzeczność pomiędzy brakiem obywatelskiego wykształcenia, a pełnią praw politycznych. Drugą jest niepewność prawna i chwiejność władzy i pod tym względem musi również nastąpić radykalna reforma.

Szkoła polska w Morawskiej Ostrawie.

W niedzielę odbyło się w Morawskiej Ostrawie z inicjatywy tamtejszego koła Tow. Szkoły ludowej zgromadzenie reprezentantów wszystkich sfer polskich w Morawskiej Ostrawie, którzy uchwalili przyjąć do wiadomości decyzję ostatniego zjazdu delegatów Tow. Szkoły ludowej, domagającą się jak najrychlejszego założenia szkoły polskiej w Morawskiej Ostsawie i postanowili szkołę tę otworzyć 15 września b. r. Szkoła ta będzie jedynie skuteczną bronią przed naporem germanizacyjnym.

W Morawskiej Ostrawie, liczącej 50 procent ludności polskiej, nie ma dotąd ani jednej szkoły polskiej, podczas gdy szkoły niemieckie i czeskie, w których młodzież nasza z konieczności się wynaradawia, wznoszą się niemal na każdej ulicy.

Nowa szkoła polska będzie narazie dwuklasową, o dwu siłach nauczycielskich; jednak z roku na rok w miarę napływu funduszów rozszerzać się będzie, aż zrówna się z typem zupełnej szkoły ludowej, w myśl obowiązujących praw krajowych.

Przy szkole postanowiono wprowadzić wieczorne kursy dla młodzieży rzemieślniczej i kurs dla analfabetów, w przyszłości zaś urządzić szkółkę froeblowską. Na lokal szkolny wynajęte zostaną odpowiednie ubikacje w Domu polskim.

Nowa szkoła walczyć będzie musiała z początku z niemałemi trudnościami, bo pominąwszy już nieprzychylność niemieckich władz szkolnych, tamować będzie pożądany rozwój szkoły brak dostatecznych funduszów. Koszta utrzymania szkoły na rok pierwszy, wynoszą już około 8.000 koron, a ostrawskie koło Towarzystwa „Szkoły ludowej“ nie posiada dotąd takich funduszów.

Rozpoczynając jednak tak doniosłe dla sprawy polskiej dzieło, zarząd Towarzystwa, licząc na znaną ofiarność społeczeństwa polskiego, patrzy z otuchą w przyszłość i nie zraża się żadnemi trudnościami. Spodziewać się wreszcie należy, że i zarząd główny przyjdzie z pomocą miejscowemu Kołu, tem więcej, że krakowskie Koło pań ofiarowało już na ten cel pewną sumę, a w przyszłości i inne instytucje w kraju nie zapomną o czynnem materjalnem poparciu ogniska polskiej nauki, w zagrożonym przez obcy napór zakątku.

Paszkwile angielskie o Boerach.

Anglicy, jak mogą, tak dyskredytują zabrane prowincje afrykańskie. Rząd wysyła specjalnych korespondentów, którzy potem w pismach wypisują szeregi artykułów, mających na celu wykazać, do jakiego stopnia dobrodziejstwem dla Transwaalu stanie się anneksja angielska. Jeden z takich korespondentów pisze np.:

„Miałem sposobność zetknąć się z niesłychanemi dowodami ciemnoty. Rozmawiając niedawno z Burem, mającym 3000 funtów szt. (75.000 k.) dochodu rocznego, kandydatem do Volksraadu, przekonałem się, że według jego mniemania, — Francja i Anglja wspólną mają granicę, Ameryka zaś jest angielską kolonią. Wojska mogliśmy przysłać na pole bitwy dlatego w tak znacznej części, iż Ameryka dostarczyła nam swoich żołnierzy. Nie jest to przykład odosobniony. — Na szczęście departament oświaty, pod prezydencją p. E. B. Sargant'a, w czasie wojny jeszcze, rozpoczął działanie na wielką skalę. Faktycznie mimo nieprzerywania kroków wojennych, cały naród Burów uległ jego wpływowi. Szkoły, zakładane w koncetracyjnych obozach, doznały ogromnego powodzenia. Z początku rodzice zachowywali się niechętnie, pomimo uprzedzającego postępowania nauczycieli i opierali się posyłaniu dzieci do tej szkoły. Teraz dzieje się zupełnie. W chwili powrotu uczniów do farm, pożegnanie ich z nauczycielami świadczyło o zupełnie odmiennym stosunku. Skromne, małe podarki dawali Burowie nauczycielom na znak szacunku i wdzięczności i zapraszali ich do swych zagród, jak tylko odbudowane zostaną. Istotnie serdeczność i uprzejmość nauczycieli więcej się przyczyniła do pogodzenia Burów z Anglikami, niż cokolwiekbądź innego. Wiele planów rozpatruje obecnie departament oświaty w celu stworzenia machiny edukacyjnej, któraby dokładnie funkcjonowała i dosięgła wszystkich transwaalskich dzieci. Szczegóły jeszcze nie są wykończone, ale hojność rządu na cele oświaty pozwala dobrze wróżyć na przyszłość. Jedną z największych trudności jest odległość farm jednych od drugich, co wymaga albo ustanowienia wędrownych nauczycieli, albo założenia internatów. Tej kwestji dotąd nie rozstrzygnięto, wszakże prawdopodobnie po doświadczeniu, nabytem w koncentracyjnych obozach, rodzice sami będą woleli internaty“.

Znane metody rządów zaborczych!

Jaka nas czeka pogoda?

Utrapiony okres burz deszczowych, tak trafnie zapowiedziany przez Falba na początku b. m., zgodnie z przepowiednią tego meteorologa, ma się już ku końcowi i wchodzimy w okres drugi miesiąca, mający się wyróżniać suszą, która trwać będzie aż do 19, krytycznego III. rzędu, po którym upały podnieść się mają do niesłychanej wysokości. Jeżeli nam, mieszczuchom, dadzą się one we znaki, za to dla ziemian, ze względu na opóźnione w tym roku sprzęty, bardzo są pożądane. Obniżenia temperatury spodziewać się mamy dopiero po 25 b. m.

A jakże zapowiada się wrzesień?

Falb dzieli go pod względem opadów atmosferycznych na trzy równe części. Pierwsza odznaczać się ma suszą, w drugiej, dopiero w końcu, nastąpić mają słabe deszcze, a trzecia ma być silnie deszczowa i przytem wyróżniać się chłodami. Umiarkowane chłody mają też panować w pierwszych dniach września, gdy dni części środkowej mają być spokojne i ciepłe. Ściślej prognostyki swe na wrzesień Falb układa w następujący sposób:

Od 1-go do 8-go września.

Pogoda będzie deszczowa, choć opady mają być skąpe i nie będą obejmować nazbyt szerokich przestrzeni. Temperatura, która w pierwszych dniach będzie o wiele niższa od normalnego lata, w dniach ostatnich będzie mu odpowiadać w zupełności. Dzień drugi września należy do krytycznych I. rzędu.

Od 9-go do 18-go września.

Trwać będzie wielka susza. Temperatura podnosić się ma stopniowo i około 12-go sięgnie wysokości niebywałej. W tymże czasie z południa i wschodu nadciągać będą burze, które przyniosą nieco deszczów. Potem temperatura znów spadnie do normalnej. Dzień 17-ty należy do krytycznych I-go rzędu.

Od 19-go do 24-go września.

Ta część miesiąca będzie przeważnie deszczowa. Miejscami powstawać będą w pierwszych dniach burze. Temperatura podniesie się wysoko ponad normalną i następnie spadnie szybko poniżej jej. Później znów będzie normalną.

Od 25-go do 30-go września.

Będzie bardzo chłodno. Deszcze zaczną padać tu i owdzie, rozszerzając się stopniowo na coraz to większe przestrzenie i w dniach ostatnich obejmą nietylko całe Niemcy, lecz i Austrję i Francję.

ZE ŚWIATA.

Pomysły koronacyjne. — Zerwane zaręczyny. — Stulecie chodników. — Lipiec i sierpień.

Pomysły koronacyjne. Ponieważ miejsca, z których można było oglądać pochód koronacyjny króla Edwarda, były nie dla wszystkich

dostępne, przeto pewien pomysłowy fabrykant wynalazł trzewiki, które podwyższyły ich posiadaczy o 5—15 ctm. i dały im możność oglądania orszaku z wysokości. Te trzewiki są po części z drzewa, a po części z aluminjum.

* * *

Zerwane zaręczyny. O zerwaniu za „zobopólną zgodą“ zaręczyn księcia bawarskiego Siegfrieda z arcyksiężniczką austrjacką Marją Anuncjatą, o którem donieśliśmy już w telegramach, nadchodzą szczegóły następujące: Arcyksiężniczka Marja Anuncjata jest córką zmarłego już arcyksięcia Karola Ludwika i trzeciej jego żony, infantki portugalskiej Marji Teresy. Dnia 31-go lipca r. b. ukończyła 26 rok życia. Całem sercem oddaje się obowiązkom swoim, jako przełożona instytucji dam szlacheckich na Hradczynie w Pradze. Poważna z natury i bystra obserwatorka, nieraz miała sposobność zastanowić się nad skutkami małżeństw niedobranych we własnej swej rodzinie. Nie dziw przeto, że była ostrożna, gdy zaproponowano jej związek z księciem bawarskim. Ks. Siegfried jest synem zmarłego przed 10 laty ks. Maksymiljana i księżny Amalji koburskiej. Liczy także lat 26. Znany jest w Bawarji, jako zawołany sportsmen i hulaka. Niedawno był zmuszony z powodu kłopotów finansowych zwinąć stajnię wyścigową, a następnie wystąpić ze służby czynnej w 1 pułku konnicy ciężkiej, gdzie był porucznikiem. Otrzymał urlop roczny i miał puścić się w dalszą podróż, aby zapomniano o jego wybrykach, gdy nagle rozeszła się wieść o jego zaręczynach. Przez bliższą znajomość z księciem w przeciągu kilku tygodni, arcyksiężniczka przyszła do przeświadczenia, że pożycie z nim małżeńskie byłoby niemożebne, zaproponowała mu więc rozejście się zgodne, co też nastąpiło. W Monachjum krok ten arcyksiężniczki uważany jest za afront nieuzasadniony.

* * *

Stulecie chodników. W labiryncie ulic wielkomiejskich można jeszcze czasami odnaleźć, gdzie niegdzie zaułek bez chodników. Ale wogóle trudno dziś sobie wyobrazić miasta pozbawionego trotuarów i dziwnem to się może wydać niejednemu, że na wynalezienie ich ludzkość wpadła sto lat temu zaledwie.

Tak jest jednak. Pisma paryskie obchodzą teraz rodzaj jubileuszu chodników, przypominając, że w końcu XVIII wieku, Paryż był ich jeszcze pozbawiony. Piesi przechodnie musieli chodzić ostrożnie po mieście, aby się nie dostać pod końskie kopyta i koła wozów.

To było możliwe do czasu tylko jednak. W miarę jak się ruch wozowy na ulicach zwiększał, coraz badziej dawała się odczuć potrzeba oddzielenia pewnej przestrzeni dla pieszych. Z początku zakładano chodniki tylko przed pałacami i znaczniejszemi budynkami miejskiemi — dopiero w roku 1802 ówczesny prezes paryski Frochot wydał rozporządzenie, wprowadzające trotuary na wszystkich główniejszych ulicach. Za przykładem Paryża poszły inne miasta i dziś bliżej już jesteśmy uwierzenia, że chodnik tak dawno istnieje co najmniej jak i nogi ludzkie.

* * *

Lipiec i sierpień. Dlaczego lipiec i sierpień mają oba po dni 31? Na pytanie to odpowiedź jest taka: Sierpień, obecnie ósmy miesiąc w roku, był u Rzymian, którzy rok zaczynali w marcu, miesiącem szóstym i dlatego nazywał się „Sextilis“. Nazwę ową nosił do czasów cezara Augusta. Cezar ten, pragnąc upamiętnić kilka zdarzeń szczęśliwych, które mu się w owym miesiącu wydarzyły, zwrócił się do senatu, aby „Sextilis“ nazwano jego imieniem, tak, jak już poprzednio nazwano piąty miesiąc w roku „Quiutilius“ imieniem Juljusza Cezara (Julius). Senat wypełnił, ma się rozumieć, wolę cezara, a przytem, ponieważ „Sextilis“ liczył tylko dni 30, gdy tymczasem „Quintilius“, przezwany Juliusem, miał dni 31. Odjęto więc dzień od lutego i dodano do sierpnia, większa bowiem liczba dni w miesiącu Juljusza mogłaby być z ujmą dla miesiąca Augusta. Rachuba ta przetrwała do naszych czasów.

Nowe Monte Carlo.

O 12 minut drogi od Paryża znajduje się miejscowość Enghien, posiadająca liczne źródła siarczane i odwiedzana chętnie przez ludność żydowską, której frekwencja dochodzi tu w najgorętszej porze sezonowej do trzech, nieraz nawet czterech tysięcy głów.

W ostatnich czasach, prawdopodobnie skutkiem tak wielkiego napływu żydów, zaczęła publiczność chrześcijańska, zwłaszcza wytworniejsza jej część, omijać Enghien. Należało temu jakoś zapobiedz i ściągnąć ją napowrót do tego uzdrowiska. Ale jak? Nic łatwiejszego. Założyć w Enghien dom gry, na wzór istniejącego w Monte Carlo, a skutek będzie więcej niż pewny.

Niebawem wszystko było gotowe i Monte-Carlo „en miniature“ zaczęło funkcjonować, czyli przyprawiać dziennie setki ludzi o utratę częstokroć krwawo zapracowanego grosza.

Przypatrzmy się, jak ta nowa jaskinia gry wygląda.

Wszystko w niej jest tak urządzone, ażeby nieszczęśliwcom, szukającym rozrywki przy zielonym stoliku, jak najbardziej pobyt tutaj umilić i uprzyjemnić. Dość powiedzieć, że sala gry dotyka zaraz do sali teatralnej, w które grają co wieczór najlepsze paryskie sztuki sezonowe, z najlepszymi aktorami w obsadzie ról. Zaledwie jedna ściana oddziela obie te sale od siebie. Jest w tem główny, bardzo sprytnie obmyślany powód.

Chodzi mianowicie o to, ażeby w czasie przerw pomiędzy poszczególnemi aktami w czasie t. zw. „antraktów“, uprzyjemniać czas panom; w czasie bowiem antraktów, gdy „madame“ siedzi sobie w teatrze i lornetuje znajdujące się w nim osoby, „monsieur“ opuszcza ją na chwilę, ażeby zapalić papierosa i przejść się trochę po „świeżem powietrzu“. „Madame“ nie ma oczywiście nic przeciwko temu — bo i na cóżby się jej to nawet zdało? — i „monsieur“ idzie zaczerpnąć „świeżego powietrza“ prosto do sąsiedniej sali gry. Przepędza sobie tam cały czas antraktowy przy stoliku z „konikami“ i wraca potem do swojej połowicy, lżejszy naturalnie o parę luidorów.

Historja ta powtarza się po każdym akcie, a gdy przedstawienie się skończy, małżonkowie wracają w najlepszym humorze do domu. I nie dziw, bo przecież dobrze się bawili: ona w teatrze, on w sali gry. A że tam trochę pieniędzy przepadło — to i cóż? Fortuna kołem się toczy. Pójdą więc jutro znowu do teatru, a może losy będą łaskawsze.

Nie sami jednak tylko panowie odwiedzają ten przybytek hazardu. Daleko więcej ofiar pada tu ze sfer uboższych, albo przynajmniej średnich, z tych mianowicie, w których na zdobycie tego, co się tu w jednym niemal mgnieniu oka przegrywa, potrzeba długich lat wytężającej pracy, długich lat wysiłków, bądź duchowych, bądź fizycznych.

Faktem jest bowiem, że przy zielonym stoliku jaskini gry w Enghien, zasiadają przeważnie ludzie, rekrutujący się ze sfer urzędniczych, kupieckich, rzemieślniczych, nawet studenckich, przygnani tu „auri sacra fame“, ażeby ciężko zapracowany, nieraz nawet pożyczony grosz, złożyć na ołtarzu tego nienasyconego molocha ha-

Sylwerjusz Kondratowicz.

TANIEC LICHWY

POWIEŚĆ

na tle stosunków współczesnych.

20 (Ciąg dalszy).

Byłoby to bardzo dobre, nie tylko dla Ludki, ale i dla nas. Muszę go wizytować — zdecydował w myśli, gdy nagle przypomniał sobie, że może go dziś jeszcze zobaczyć w teatrze.

— Pojadę! już mi się znudziło siedzieć w domu — powiedział głośno i rzuciwszy okiem w lustro i przekonawszy się, że jego powierzchowność jest, jak zresztą zawsze, bez zarzutu, wziął kapelusz, palto i laskę, a po chwili siedział już w dorożce, która jakby na niego czekała, gdyż dorożkarz zobaczywszy Władysława wychodzącego z bramy, zaciął ostro konie i stanął w pogotowiu.

— Do teatru!

— Słucham jaśnie pana!

Była już godzina 3-cia nad ranem, gdy Władysław, w podnieconym mocno humorze, powrócił do domu.

Nie był wszakże rad z wieczoru, gdyż jakkolwiek bawił się wybornie w towarzystwie Rudowskiego i dwóch jeszcze młodych panów, to wszakże kosztowało go przeszło dwadzieścia rubli, ostatnie pieniądze, jakie posiadał w kieszeni.

— Tak! chcąc żyć znośnie, trzeba mieć dużo pieniędzy! — zdecydował w swej ociężałej, od libacyj, głowie. — Na szczęście, że ojciec pomyślał o zwiększeniu naszych dochodów... Ciegle można brać na kredyt, ojciec się ucieszy... mówił do siebie na wpół świadomie, tonąc już w sennem znużeniu.

IV.

Nazajutrz, w samo południe Zahorski w towarzystwie niewywczasowanego jeszcze Władysława, jechali w kierunku południowo-zachodniej strony miasta, gdzie leżał ów plac... nadzieja przyszłej fortuny.

Przejeżdżali przez ulice puste, zaledwie wytknięte niedawno, okolone naprędce skleconemi parkanami, po za któremi roiło się wszakże od ludzi wyrobnych, zajętych krecią robotą rozkopywania ziemi na ogromnych przestrzeniach i usypywania z niej w pobliżu długich wałów, kurhanów i wzgórz. Obok leżące stosy cegieł, gliny i wapna niegaszonego, wskazywały na cel ostateczny tego grzebania się w ziemi, od lat setek nieporuszanej, na której do niedawna zieleniły się ogrody i sady. Gdzieniegdzie stały nawet jeszcze drzewa, pokryte już kwiatem, które zapomniane widocznie, stały samotne, i jakieś smutne, jakby w przeczuciu swej bliskiej, ostatecznej zagłady.

Widok ten sprawiał na Władysławie przygnębiające wrażenie.

— Jakże tu pusto i jak smutno! — odezwał się tłumiąc ziewanie.

— Nie tak znów pusto, praca wre wszędzie i za rok za dwa najwyżej na tej pustce wyrosną olbrzymie kamienice, ulica się zaludni i zaliczoną zostanie do pryncypalnych — odparł Zahorski, wyrażając głośno ostatnią konkluzję swych myśli, jakie zbudziły się w nim na widok tych robót przygotowawczych, jakie tu i owdzie dały się widzieć, o ile na to pozwalała wysokość parkanów.

— Dokądże my jedziemy? Przecież to prawie już koniec miasta — zauważył Władysław.

— W dawnych jego granicach — uzupełnił Zahorski, pobłażliwie się uśmiechając z widocznego zniechęcenia syna. — I onby wprawdzie wolał, żeby plac, który kupić zamierzał, nie był tak odległym, ale cóż robić, tu place są niezmiernie drogie — myślał, a głośno dodał:

— Ani jednego placu nie ma już tu do sprzedania.

— Skądże ojciec wie? — zdziwił się Władysław.

— Na parkanach zwykle piszą: „place do sprzedania“, a tu nie widziałem ani jednego napisu.

— To jeszcze nie dowód; właściciele mogą w inny sposób szukać nabywcy, chociażby za pomocą ogłoszeń w pismach?

— Przeglądałem od kilku tygodni i ani jednej oferty nie znalazłem; są wprawdzie jeszcze place na sprzedaż, ale za rogatkami, gdzie ruch budowlany również się ożywił.

— Hm!.., ale przyznam się ojcu, że nie chciałbym za nic mieszkać w tych stronach, na krańcach miasta.

— To też nikt cię zmuszać nie myśli, zresztą tu o co innego mi chodzi... my, Bogu dzięki, mamy własny dom, gdzie jak dotąd, bardzo nam dobrze, tu zaś można mieć kamienicę dochodową, dobrze rentującą....

— Ja to pojmuję, mój ojcze — odparł Władysław poważnie — lecz bądź co bądź trzeba mieć dozór nad budową, a to ogromny kawał...

— Bądź spokojny, zresztą niema o czem mówić przed czasem, jedziemy dopiero plac obejrzeć, lecz otóż i Sieradz... czeka nas, jesteśmy na miejscu — zawołał Zahorski i uczuł nagle jakiś dziwny niepokój i silniejsze, bardziej przyspieszone uderzenia serca.

— Kłaniam się pięknie wielmożnemu dziedzicowi! — odezwał się Sieradz podbiegając do dorożki, która się w tej chwili zatrzymała.

— Witam, witam, nakryjże pan głowę, łaskawco. Ależ to ogromny sztuk drogi, koniec już miasta?

— Wielmożny dziedzic żartuje!... koniec? jaki koniec? Tu prędzej początek, sam środek, a tamta stara Warsza, to... tfy!... Jakie tu powietrze jest? — zachwycał się pan Sieradz, wdychając pełną piersią powietrze i uwydatniając zarazem na swej twarzy rozkosz jaką odczuwa.

Władysław roześmiał się głośno i powiedział:

— Nic dziwnego, tu przecież otwarte prawie pole.

— Ale jak się to zabuduje to będzie miasto — odparł Sieradz porywczo.

— Wówczas jednak nie będzie już dobrego powietrza...

— Pan łaskawy też żartuje! Jak będzie miasto, sam jego środek, to kto będzie myślał o powietrzu? O lokatorach się wtedy myśli, o hypotece, o dochodach na piętnaście procent!... —

— Z tobą, łaskawco, nikt się nie dogada — przerwał mu Zahorski — chodźmy lepiej obejrzeć plac.

— Owszem, bardzo proszę, niech wielmożny dziedzic pozwoli, ja pójdę naprzód i pokazywać będę drogę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zardu, który stokroć więcej pożera, niż daje. Stąd też ofiar tu bez liku, szczęśliwców — bardzo mało.

Jedynym szczęśliwcem, w prawdziwem tego słowa znaczeniu, jest tak zwany „bank“, pozostający w rękach żydowskich, który dziennie bajońskie sumy zarabia, sam nic nie ryzykując. Zarobek jego obliczyć bardzo łatwo.

Gra odbywa się przy czternastu stolikach, każda tura trwa dwie minuty, w ciągu więc godziny jest przy każdym stoliku 30 tur. Od każdej takiej tury bank zyskuje jednego franka, jeżeli więc pomnożymy 30 przez 14, otrzymamy zysk w kwocie 420 franków, który za każdą godzinę przypada „bankowi“ w udziale. Jest to jednak zysk najniższy, to jest od najniższych stawek, gdy zatem te stawki są wyższe, zysk „banku“ wzrasta często w trój- a nawet w czwórnasób. Przypuśćmy jednak, że stawki są zwyczajne, to gdy się zważy, iż gra trwa od godziny 2 po południu do białego rana, najmniej zaś dwanaście godzin, wynika z tego, że w ciągu jednego dnia zarabia „bank“ na czysto 5.240 franków. „Sł. pol.“

TRYPOLIS.

Od pewnego czasu coraz bardziej uwidoczniają się zamiary Włoch do włączenia Trypolisu w sferę swych wpływów, a nawet do objęcia protektoratu nad tym krajem. Z tego powodu Trypolis zwraca dziś na siebie powszechną uwagę i dlatego będzie zapewne na czasie, jeżeli zapoznamy cokolwiek czytelników ze znaczeniem tej jedynej, bezpośredniej posiadłości Turcji w Afryce.

Trypolis przedstawia przedłużenie pustyni Sahary, gdzie życie kwitnie tylko na oazach. Znaczenie więc Trypolisu opiera się nietyle na jego bogactwach naturalnych, ile na jego położeniu geograficznem, dogodnem dla handlu z Sudanem. Ponieważ w tem miejscu morze Śródziemne znacznie zagłębia się w ląd Afryki, od wybrzeży więc Trypolisu prowadzą najkrótsze drogi karawanowe przez uciążliwą pustynię do Sudanu i z powrotem.

Płaskie wybrzeże zatok obydwu Syrt mało przedstawia warunków do urządzania względnie dogodnych przystani. Sam port Trypolis niezupełnie zasługuje na nazwę portu: przedstawia on raczej miejsce dogodne do zarzucenia kotwicy, zasłonięte od strony morza za pomocą łańcucha skał podwodnych. Okręty o dużej pojemności muszą się zbliżać do brzegu z wielką ostrożnością.

Pomimo te niedogodności Trypolis posiada niezmiernie ważne znaczenie handlowe i ruch handlowy pomiędzy nim a Sudanem z roku na rok coraz bardziej się zwiększa. Przeszło 8000 wielbłądów z towarami wychodzi stąd corocznie do Sudanu, a stamtąd do Trypolisu przychodzi ich do 12.000 na rok.

Tkaniny bawełniane, po większej części pochodzące z Manchester, stanowią obecnie główny przedmiot handlu Trypolisu. Przedstawiają one 70% ogółu towarów europejskich. Znaczna część tych tkanin pozostaje w Trypolitanji, gdzie wyroby bawełniane weszły w powszechny użytek, reszta wysyła się do Afryki środkowej, za pomocą karawan z portów Trypolis i Benghazi. Przybywszy do Bornu, Kanem i innych krain, leżących naokoło jeziora Czad, bawełna nabiera charakteru monety zamiennej, rywalizując skutecznie z talarami austrjackiemi z wizerunkiem Marji Teresy, wartości 4,5 franków. Takiemu talarowi odpowiada sztuczka bawełny, mająca 70 ctm. szerokości. Wszelkie transakcje handlowe regulują się albo talarami albo takiemi właśnie sztuczkami bawełny. To też karawany, udające się do Sudanu, wiozą ze sobą sporą ilość takich zwojów bawełny-monety, tem więcej, że wskutek znacznej swej objętości podobna moneta mniejszą budzi pożądliwość w rozbójniczych plemionach Sahary, koczujących wzdłuż drogi karawan, aniżeli talary austrjackie.

Przeciętna wartość przywożonych tkanin bawełnianych dochodzi do 5 milj. franków rocznie.

Pozostała ilość, t. j. 30 prc. przedmiotów dowozu składa się z rozmaitych austrjackich i niemieckich towarów, sprzedawanych jako „articles de Paris“.

Głównemi zaś towarami, jakie karawany przywożą z Sudanu do Trypolisu i innych portów, są: kość słoniowa, skóry garbowane, strusie pióra, proszek złoty, wyroby skórzane (safjan) i t. d.

Kość słoniowa sprzedawana bywa na drodze, zanim jeszcze dojdzie do Trypolisu. Firmy, zajmujące się tym handlem, wysyłają na spotkanie karawany swoich ajentów, którzy na kilka dni przed spodziewanym powrotem karawany zawierają z niemi umowy, tak, że kość słoniowa, przybywszy do Trypolisu, umieszcza się wprost w składach nabywców, którzy ją wysyłają do Londynu, posiadającego monopol na handel tym towarem. Wogóle wartość kości słoniowej, wywożonej z Trypolisu, dochodzi do 5 miljonów franków rocznie.

W rękach znowu Amerykanów znajduje się prawie cały handel garbowanemi skórami, dochodzący również do sumy 5 milj. franków.

Złoto, wywożone z Damergu i Bornu, przedstawia wartość 4 milj. fr. Jeżeli do tych głównych towarów dołączymy jeszcze strusie pióra, wyroby skórzane i t. d., to zobaczymy, jak wielkim jest ruch handlowy pomiędzy Trypolisem a Sudanem. Ruchowi temu sprzyja i ta okoliczność, że towary sudańskie, wchodząc do Trypolisu, wcale cła nie opłacają.

Urządzono niedawno szereg odosobnionych fortów, zaopatrzonych w armaty Kruppa; powiększono garnizon do 6000 ludzi. Wogóle zaś siły wojenne Trypolitanji dochodzą do 12.000 żołnierzy z 72 armatami.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś wtorek Klary, Hilarji i Felicji panien; we środę Hipolita i Kassjana męczenników.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 27, zachód przypada o godz. 7 minut 8, długość dnia godzin 14 minut 36.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Jak się popiera przemysł krajowy. W sprawie notatki, którą pod tym tytułem pomieściliśmy w nr. 181 „Głosu Narodu“, odbieramy następujący list: „W numerze 381 „Słowa polskiego“ z dnia 6 sierpnia b. r. znajdujemy notatkę pod tytułem: „Jak się popiera przemysł krajowy“, w której stawia nam krakowski Bazar krajowego związku przemysłowego zarzut, że zamówiliśmy wyroby bawełniane u Schrola w Braunau a meble u Thonneta w Wiedniu (a więc u „przemysłowców niemieckich“). Notatka ta kończy się słowami: „Tak postąpił zarząd powstającej za polskie pieniądze instytucji. Jakżeż to niewymownie bolesne!“. Otóż w imieniu prawdy prosimy o następujące sprostowanie w najbliższym numerze „Słowa Polskiego“.

Pani dr Dłuska stwierdziła jedynie w odpowiedzi na złożoną nam ofertę przez Bazar krajowy w Krakowie, że mieliśmy znacznie tańsze zaofertowanie od kilku firm obcokrajowych. —

Rudyard Kipling.

KIM.

18 (Ciąg dalszy).

— To prawda, rzekł Kim. Ale ja powiem więcej. Patrz teraz. Przedewszystkiem chodzi ten wielki człowiek tak. Następnie myśli tak. (Kim przeciągnął palec wskazujący przez czoło w dół, aż dopóki się nie oparł w kącie szczęki). Klaszcze w palce tak. Bierze kapelusz pod lewą pachę. Kim objaśnił to ruchem i stanął jak bocian.

Stary żołnierz wydawał z podziwu nieartykułowane dźwięki, a tłum przebiegło drżenie.

— Tak — tak — tak. Ale co on robi, kiedy wydaje rozkazy.

— Trze brodę i kark w ten sposób. Potem opiera jeden palec o stół i pociąga zlekka nosem. Potem mówi w tych słowach:

— Zmobilizować taki a taki pułk. Wezwać takie a takie armaty.

Stary żołnierz powstał wyprostowany i salutował.

— Bo — Kim przekładał na hinduskie zwięzłe zdania, które słyszał w szatni w Umballi. — Bo — powiada — powinniśmy byli uczynić to już dawniej. To nie wojna — to kara. Suff!

— Dosyć. Już wierzę. Widziałem go takim w ogniu bitwy. Widziałem i słyszałem. To on!

— Nie widziałem ognia — głos Kima zmienił się nagle w rytmiczny głos przydrożnego opowiadacza. Widziałem to w ciemnościach. Naprzód przyszedł człowiek zrobić światło. Potem przyszedł jeździec. Potem przyszedł on i stanął w brzegu światła. Dalej stało się to, co już opowiedziałem. Stary człowieku, czy nie mówiłem prawdy?

— To on. To on bez wątpienia.

Tłum odetchnął głęboko, patrząc kolejno na starego żołnierza, ciągle jeszcze w wojskowej postawie i na Kima w łachmanach stojącego na tle purpurowej łuny.

— Czyż nie mówiłem — czyż nie mówiłem, że on nie jest z tego świata? — wołał z dumą lama. On jest przyjacielem całego świata. On jest przyjacielem gwiazd!

— Ale nas to nie dotyczy — krzyczał jakiś człowiek. O młody wróżbiarzu, jeśli dar proroctwa spływa na ciebie każdej chwili, mam krowę w czerwone łaty. Może jest siostrą twego byka, bo słyszałem....

— Nie, ale krowa jest ciężko chora — wmięszała się kobieta.

— Mój mąż jest bawołem, bo mógł lepiej dobrać słowa. Powiedz mi, czy ona wyzdrowieje?

Gdyby Kim był zwykłym chłopcem, byłby przegrał sprawę; ale skoro się zna miasto Lahorę i wszystkich Sakinów i bramy Taksali, niepodobna nieznać natury ludzkiej.

Lama patrzył nań z ukosa z goryczą — uśmiechając się sucho i z niesmakiem.

— Czyż w tej wiosce niema kapłana? — Zakrzyknął Kim. Zdaje mi się, że widziałem niedawno i to wielkiego.

— Tak — ale — zaczęła kobieta.

— Ale ty i twój mąż spodziewaliście się, że wyleczą wam krowę za garść podziękowań. Strzał był trafny; to była najskąpsza para we wiosce. Nie należy oszukiwać świątyń. Dajcie swemu kapłanowi młode cielę, a jeśli twoi bogowie przestaną się gniewać po skrusze, krowa będzie dawała mleko za miesiąc.

— Mistrzowski żebrak z ciebie — zamruczał kapłan przychylnie. Ani rozum czterdziestoletni nie mógłby lepiej postąpić. Z pewnością wzbogaciłeś tego starca?

— Trochę mąki, trochę masła i garść kardamum — odparł Kim zarumieniony pochwałą, ale zawsze jeszcze nieufny — czyż można się tem wzbogacić? A on, jak widzisz, jest szalony. Ale towarzyszące mu, uczę się bądź co bądź wędrować.

Wiedział, że Sakiny z bramy Taksali podobnie z sobą rozmawiali i naśladował wykręty ich przewrotnych uczniów.

— A więc jego Poszukiwanie jest prawdą, czy też płaszczykiem do pokrycia innych celów? To może być skarbem niewyczerpanym.

— On jest szalony, od dłuższego czasu. Nic się w tem więcej nie kryje.

Tu stary żołnierz podszedł kołysząc się na nogach i zapytał, czy Kim przyjmie jego gościnność na tę noc. Kapłan polecał mu tak uczynić, ale upierał się, że zaszczyt ugoszczenia lamy należy się świątyni — na co lama uśmiechnął się bezmyślnie. Kim przerzucał wzrok z jednej twarzy na drugą i wyciągał sobie właściwe wnioski.

— Gdzie są pieniądze? — szepnął odprowadziwszy starca na bok w ciemność.

— Na moich piersiach. Gdzieżby mogły być?

— Daj mi je. Daj mi je szybko i bez obawy.

— Ale na co? Tu nie trzeba kupować biletu.

— Jestem twoim chelą, czy nie? Czy nie troszczę się o twoje stare nogi po drogach? Daj mi pieniądze, a zwrócę ci je o świcie. — Wsunął rękę za pas lamy i wyciągnął kieskę.

— Niech i tak będzie. Niech i tak będzie.

— Starzec kiwał głową. — To wielki i przerażający świat. Nigdy nie przypuszczałem, że tylu ludzi żyje na nim.

Następnego rana kapłan był w bardzo złym humorze, ale lama był zupełnie szczęśliwy; a Kim przepędził bardzo zajmujący wieczór ze starym żołnierzem, który przyniósł swoją kawaleryjską szablę i chwiejąc ją na wyschłych kolanach opowiadał o buncie i młodych kapitanach, leżących od trzydziestu lat w grobie, aż dopóki Kim nie poszedł spać.

— Dobre jest powietrze w tej okolicy — rzekł lama. — Sypiam zwykle lekko, jak wszyscy starcy; ale tej nocy spałem nie budząc się, aż do białego dnia.

— Wypij kilka łyków gorącego mleka — rzekł Kim, który nieraz dawał takie lekarstwa swoim znajomym palaczom opjum. — Czas nam w drogę.

— Na długą drogę, która prowadzi przez wszystkie rzeki Hindustanu — rzekł wesoło lama. — Chodźmy. Ale jak zamierzasz chela odwdzięczyć się tym ludziom, a zwłaszcza kapłanowi, za ich wielką uprzejmość? Oni są bhuparast, ale może w przyszłem życiu spłynie na nich łaska oświecenia. Dać rupję na świątynię? Jej wnętrze składa się tylko z kamieni i czerwonych malowideł, ale musimy sprawić przyjemność sercu człowieka, który jest dobry.

— O świętobliwy, czy wędrowałeś kiedy sam? — Kim spojrzał nań bystro, jak induskie wrony, które włóczą się tak zuchwale po polach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Słowa: „Mamy za tę cenę meble u Thonneta“ w ten tylko sposób rozumieć należy. O zamówieniu towaru u wspomnianych firm ani słowa w liście pani dr. Dłuskiej nie było, a dodać należy, że wyroby bawełniane do dziś dnia jeszcze zamówionymi nie są.

A teraz jakżeż inaczej wykazać się możemy z całym szeregiem najważniejszych instalacji i obstalunków dla Sanatorjum. Wyłącznym dostawcą mebli do Sanatorjum jest firma Stanisław Stachowski w Krakowie. Ogrzewanie centralne zaprowadził L. Nitsch, inżynier, Polak w Krakowie; oświetlenie elektryczne inż. Postępski ze Lwowa; kanały i wodociągi inż. Reklewski ze Lwowa; podłóg i sufitów dostarczył Sulikowski z Dębnik pod Krakowem. Pan Staszczyk z Krakowa daje żelazne materace do łóżek. Te ostatnie zamówiliśmy wprawdzie u firmy Quittnera w Wiedniu, ale to ze względu, że łóżek żelaznych emaljowanych, nie mogliśmy dostać w żadnej firmie krajowej.

Dodajmy, że Muranyi w Krakowie dał roboty stolarskie, firma Tomaszewski z Krakowa szkło i porcelanę, Jarra wyroby posrebrzane, p. Damiczek ze Lwowa dzwonki elektryczne i gromochrony; roboty zaś przy leżalni wziął na siebie Brzoza w Zakopanem, a wszelkie roboty malarskie p. Hyziński, także w Zakopanem. Sądzimy, że dajemy jasny i wymowny dowód, że staraliśmy się wszędzie, gdzie można i o ile można było dać pierwszeństwo firmom krajowym i żeśmy nie frazesami, lecz czynem przemysł krajowy popierali. Nie zaniedbaliśmy niczego, by dać zarobić firmom krajowym, sami wzywając do ofert polskich przemysłowców. Zamówienia na kilkakroć sto tysięcy koron pozostały w kraju, a jeżeli paru drobnych pozycyj nie można było inaczej, jak przez sprowadzenie towaru zagranicznego załatwić — to ograniczyło się to jedynie do przedmiotów, których w kraju nie wyrabiają, lub wyrabiają w nie dość dobrym gatunku.

Nie mamy zamiaru polemizować z Bazarem krajowym. Sądzimy, że powyższe objaśnienie da każdemu nieuprzedzonemu jasny pogląd na nasze chęci i naszą myśl przewodnią — stworzenia za polskie pieniądze i polską pracę — wzorowego polskiego Sanatorjum.

Łączymy wyrazy szacunku i poważania.
(podp.) Dr K. Dłuski. (pod.) Adam Krasiński.

Komitet budowy kościoła pod wezwaniem św. Józefa w Kalwarji Zebrzydowskiej, nadsyła nam następującą odezwę:

W Kalwarji Zebrzydowskiej, w tej sławnej miejscowości, istniał przy szpitalu ubogich, fundowanym około roku 1664, kościół pod wezwaniem św. Józefa, w którym odprawiały się nabożeństwa, co wykazują rejestra i rachunki z roku 1736.

Kościół ten między rokiem 1780 a 1806 zniszczał zupełnie i zniesiony został.

W celu odbudowania zniszczałego kościoła św. Józefa, Oblubieńca Najśw. Marji Panny i szczególniejszego Patrona, zawiązał się w roku 1887 komitet, mający się zająć zbieraniem datków na wybudowanie tego kościoła w dolnej części miasta w rynku, w miejscu, w którem obecnie znajduje się kapliczka św. Jana Nepomucena.

Po latach 15 od ukonstytuowania się komitetu, przy pomocy Bożej i ufni w przyczynę św. Józefa, mimo niedostatecznych funduszów, przystąpiliśmy do rozpoczęcia budowy Domu Bożego, który pomieści trzy ołtarze: św. Józefa, św. Florjana i św. Jana Nepomucena; a ponieważ fundusze, które posiadamy, nie wystarczą nam nawet, aby budowę w tym roku pod dach wyprowadzić, przeto nie mogąc tego dokonać w jednym roku własnemi miejscowemi siłami, odwołujemy się do łaskawej ofiarności polskiej.

Że zaś zachodzi konieczna potrzeba wybudowania a raczej odbudowania kościoła św. Józefa na rynku kalwaryjskim, mimo, iż na górze Kalwarji istnieje klasztor z kościołem, najlepszym jest dowodem udzielone pozwolenie książęco biskupiego konsystorza krakowskiego z 28 maja 1902 r. L. 2573, a stosunki miejscowe ze względu na szkoły tutejsze, młodzież rzemieślniczą i utrudnioną komunikację do najbliższych kościołów, zniewalają nas do tem rychlejszego przyspieszenia budowy.

Ufni w bratnią pomoc naszych braci rodaków, odzywamy się do łaskawych serc chrześcijańskich o pomoc, która choćby najdrobniejsza, z wdzięcznością przyjętą i w niebie zapisaną zostanie, a księga pamiątkowa przekaże pokoleniom imiona szlachetnych ofiarodawców, nadto za dobrodziejów i współfundatorów, tak żywych jak i umarłych, odprawiać się będą Msze św. corocznie.

Wszelkie ofiary i datki, które przekazem pocztowym nadesłać upraszamy, przyjmuje skarbnik komitetu. Ks. Wojciech Janas, proboszcz i przewodniczący komitetu; Józef Kossowski, zastępca przewodniczącego; Jan Modelski, sekretarz i skarbnik komitetu oraz burmistrz m. Kalwarji Zebrzydowskiej.

Sanok 11 sierpnia 1902. (Stosunki firm kupieckich katolickich. — Apel do publiczności). Zdawaćby się mogło każdemu zdrowo myślącemu, że w stolicy bogatej, a uroczej ziemi sanockiej powinno się naszym poczciwym ludziskom przynajmniej w znacznej części dobrze powodzić; a w szczególności, że kupcom tutejszym katolikom (n. p. tak solidnym firmom jak restauracja p. A. Beigerta, sklep galanteryjny p. Jana Dziewońskiego, cukiernia Konstantego Bieleckiego i jedyny katolicki lokal fryzjerski p. Piotra Staniewskiego Poznańczyka) powodzi się z pewnością doskonale. Tymczasem dzieje się ku zdziwieniu wielu nie tak dobrze, a raczej nieco odmiennie; tak że trudno doprawdy wytłómaczyć sobie obok pewnych, ale słabych dowodów życzliwości tę niezrozumiałą po większej części obojętność ze strony swoich. Sanok, miasto 13 tysięczne, położone w bogatej okolicy, spichrzu Podkarpacia, powinno być przecież źródłem dostatecznych dochodów dla uczciwych, wzorowo niemal prowadzonych firm kupieckich. Wspierajmyż swoich! — Tymczasem... słabość woli czy brak dobrej chęci u swoich sprawia, że firmy te zaledwie egzystują czyli wegetują; żydzi zaś widząc, że publiczność do nich się garnie, a firmy katolickie upadają, jak to się stało z dawniejszą restauracją katolicką i zakładem fryzjerskim, tryumfują i dworują sobie z kupców chrześcijańskich, do czego inteligencja tutejsza i zamożniejsza część naszej społeczności nie powinna absolutnie dopuścić. Daj Boże, by chociaż w przyszłości nasi kupcy mieli pełno gości i firmy należycie mogły się rozwinąć. Pp. Bajgert i Staniewski dopiero od maja tu osiadli, spodziewają się napewne skutecznego poparcia. Zakład fryzjerski p. Staniewskiego, skromny ale czysty i gustowny nie cieszy się niestety częstymi gośćmi. Czy kupiectwo nasze gorliwie i umiejętnie prowadzone ma upadać? To chybaby wstyd naszemu społeczeństwu przyniosło!

Handel, przemysł, intenzywna mrówcza praca i solidarność, to nasze nowsze hasło ku odrodzeniu się. Popierajmyż swoich i trzymajmy się solidarnie.

Spectator.

Dzielny palacz. W głośnej katastrofie kopalnianej w szybie Rudolfa w Jaworznie odznaczył się niezwykłą odwagą i przytomnością umysłu palacz Jakób Chwirut który połowę pozostałej kotłowni ocalił przed eksplozją.

On to wśród huku przeraźliwego trzaskających kotłów sąsiednich kiedy kłęby ciemnej i nieprzezroczystej pary napełniły i część kotłowni, w której on pracował, gdy ściany w gruzy się obracały a kotły i żelazne wiązania gwałtowną siłą pary łamane na wszystkie wylatywały strony, gdy palacze, sąsiedzi jego, przedzieleni tylko drzwiami i kawałkami ściany, rozszarpani, wodą poparzeni lub gruzami przysypani, ginąc śmiercią gwałtowną, trupami swymi miejsce swej pracy zasłali — on wśród tak groźnego niebezpieczeństwa — nie traci ducha i nie ucieka, lecz idzie w zapasy ze śmiercią i zwycięża.

Zatyka wentyle: — siebie i swych towarzyszy chroni od śmierci, chociaż już sam ranny ciężko. A kopalnię ratuje od strat kilkunastotysięcznych

Słuszna więc, aby władze przełożone a w szczególności krakowski urząd górniczy okręgowy zasłużoną nagrodę dla dzielnego robotnika wyjednały za czyn tak chlubny.

Wypadki w Tatrach. W piątek dnia 8 bm. zdarzyły się w Tatrach dwa groźne wypadki. Dwie turystki z przewodnikiem wracały z Zawratu na dół. Przewodnik szedł w środku, poprzedzony przez jedną z turystek. Naraz idąca za nim z tyłu, p. M. Łozińska, usuwa się, spada i porywa za sobą przewodnika staczając się po skałach. Cudem skończyło się tylko na potłuczeniu.

W tym samym dniu furmanką od Morskiego Oka wracało do Zakopanego grono, złożone z panny Zofji H. i dwóch pp. Wolffów. W trakcie zjazdu u wozu zepsuł się hamulec i niewstrzymany wóz zaczął się staczać coraz szybciej, ciągnąc za sobą konia z olbrzymią szybkością. Woźnica, góral, widząc niebezpieczeństwo, wyskoczył z wozu, zanim jeden z pp. Wolfów. Pozostały pan Felicjan Wolf nie tracąc przytomności, wydobył scyzoryk, co prędzej poprzecinał zaprzęg, a następnie odpędził konia od wozu. Koń odlatując kopnął go nader boleśnie w lewą nogę. Odwaga jednak i przytomność p. W. uratowała nieszczęśliwą towarzyszkę nad samą już ścianą przepaści. Bolesną ranę p. Felicjana Wolfa, opatrzyli dwukrotnie członkowie krak. ochot. Tow. ratunkowego, pp. Korolewicz i Cyfrowicz.

W Iwoniczu, jak wykazuje trzecia lista gości przybyłych do zakładu od 10 lipca do 1 sierpnia, bawi obecnie 2.518 osób.

Z sezonu. 7 lista gości przybyłych do zakładu zdrojowego w Szczawnicy od dnia 28 lipca do 2 go sierpnia wynosi 2332 osób.

Egzamin z rachunkowości państwowej i ogólnej złożyła we Lwowie w namiestnictwie p. Amalja Lebedyńska z Podgórza.

Dobra rycerskie Wielkie Jauty w powiecie Suskim w Prusach Zachodnich, 4000 mórg obszaru, nabył za pośrednictwem firmy Drwęski & Langner w Poznaniu od p. Stefana Stern p. Kazimierz Ślaski z Orłowa za jeden miljon marek.

Wielkie Jauty w bezpośredniem otoczeniu trzech miast, z przepyszną ziemią, z ślicznym pałacem w cienistym przepięknym parku, z wielką parową gorzelnią, cegielnią, pięknym kawałkiem lasu, bogatym inwentarzem i t. d., uchodzą za jeden z najlepszych majątków Prus Zachodnich.

Śmierć zagadkowa. W Berlinie p. Elza Neumann, doktorka chemji, pierwsza kobieta, która przed laty trzema otrzymała doktorat uniwersytetu miejscowego, znaleziona została bez przytomności w laboratorjum, gdzie pracowała i zmarła wkrótce pomimo energicznego ratunku. Na stole w laboratorjum stały trzy szklanki: dwie z wodą, jedna z roztworem cyanku potasu, który na pozór nie różni się od wody. Jest tedy przypuszczenie, że Neumannówna omyliła się i otruła przy robieniu doświadczeń. Zmarła miała lat 28, była zamożna, a w dniu śmierci, w najlepszem usposobieniu opuściła rodzinę, dążąc do laboratorjum.

Król włoski ofiarował 100.000 lirów na odbudowę Campanilli św. Marka w Wenecji.

Wystawa w St. Louis. Komitet wystawy wszechświatowej w St. Louis nadesłał nam okólnik, zawiadamiający, że prezydent Roosevelt, w publicznem orędziu oznajmił, iż wystawa ta odroczona została do roku 1904-go; urząd zagraniczny St. Zjednoczonych, przesłał orędzie rządom wszystkich państw. Zapewniony jest już udział Japonji i Korei. Na placu wystawy, jak podaje nadesłany okólnik, stanie 15 wielkich pałaców wystawowych, z których pięć już jest bliskich ukończenia: koszt tych pięciu wyniesie 3 mil. dol. Pałac przemysłu zajmie przestrzeń 14 akrów, a na budowę tego gmachu przeznaczono 7 mil. st. kw. drzewa budulcowego, 445 tonn stali, 95.000 st. kw. szkła do 500 okien, 4.000 tonn gipsu na sztukaterje i 250 000 funtów gwoździ. Ilości te mogą dać przybliżone pojęcie o olbrzymich rozmiarach pałacu. Uczestnicy wystawy nie będą ponosili żadnych opłat. Między innemi urządzona też będzie plantacja bawełny, która przedstawi publiczności wzrost rośliny we wszystkich stadjach rozwoju, nadto zbiór, oczyszczanie bawełny i przebieg wyrobu tkaniny. Ogólne koszty wystawy wszechświatowej w St. Louis obliczono na 40 mil. dol.: połowa tej sumy już została uchwalona.

Ekspozytura policji w Podgórzu donosi: Kołdra ponsowa z białem prześcieradłem ze wstawką haftu z guzikami perłowemi, poduszka z ponsowym wsypem, poszewka biała z ozdobnym haftowanym monogramem, odebrane dnia 10 go b. m. od złodzieja, znajdują się w ekspozyturze policji w Podgórzu, skąd je właściciel odebrać może.

III Zjazd delegatów kraj. Tow. nauczycieli ludowych odbędzie się dnia 16 sierpnia b. r. o godzinie 10 przed południem w sali „Hotelu narodowego“ w Samborze, z następującym porządkiem obrad: 1. Zagajenie. 2. Sprawozdanie z czynności zarządu za czas ubiegły. 3. Sprawozdanie z funduszów Towarzystwa, wraz z zamknięciem rachunków. 4. Bieżące sprawy Towarzystwa. 5. Wnioski zarządu i delegatów.

Kurs mleczarski. Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego urządza z początkiem jesieni b. r. dwumiesięczny kurs mleczarski przy mlecza[illegible] parowej w Szczurowej; poczta i telegraf w miej[illegible] stacja kolejowa Słotwina. Kurs ten ma na celu teoretyczne i praktyczne wykształcenie kierowników dla mleczarń wiejskich. Uczestnikom kursu zapewnia się mieszkanie, całe utrzymanie w czasie trwania kursu i zwrot kosztów podróży koleją. Podania o przyjęcie na kurs, zaopatrzone metryką urodzin, świadectwem ukończonej szkoły ludowej, świadectwem moralności potwierdzonem przez urząd parafjalny, krótkim życiorysem (cirrculum vitae), wnosić należy do komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego w Krakowie, Basztowa 6, najdalej do dnia 1 września b. r. Pierwszeństwo w przyjęciu na kurs mają ukończeni uczniowie krajowych niższych szkół rolniczych i ci, którzy w zawodzie mleczarskim są zajęci i swoje wiadomości fachowe uzupełnić zamierzają.

Związek kat. czel. piekarskich prosi o zawiadomienie, iż obecnie lokal znajduje się przy ul. Sławkowskiej l. 21 o czem pp. majstrów oraz członków zawiadamia.

Z dnia na dzień.

Do jednej z licznych osobliwości Krakowa — a jest ich tak wiele — należy też rozwożenie mleka po mieście. Właściwie nie o samo rozwożenie tu chodzi, ale o sposób, w jaki mleczarze zawiadamiają gospodynie o swem miłem przybyciu. Zaopatrzono ich wozy w jakieś dzwonki piekielne, niewiadomo gdzie odlane i chyba tylko w celach trapienia bliźnich — a oni dzwonią, dzwonią z zapamiętałością godną lepszej sprawy, jakby im o oto tylko wyłącznie chodziło, aby cały Kraków na równe nogi się zerwał...

Bo rozwożenie mleka odbywa się około godziny szóstej zrana. W tej porze każdy porządny obywatel śpi jeszcze, a niejednemu śnią się bardzo przyjemne rzeczy może — aż tu nagle wplata się w jego ciche marzenia „hejnał mleczny“ piskliwy, przeraźliwy i oczywiście o spaniu ani mowy.

Żeby ktoś mógł mleko pić, musi je ktoś inny rozwozić, to prawda. Ale czy cywilizaja nie wymyśliła sposobu, aby i wilk był syty i koza cała, aby można nietylko rano mleka się napić, ale i spokojnie do rana dospać? Kilka takich melancholijnych zapytań wpłynęło ostatniemi czasy do naszej redakcji.

Dawniej armja była wrogiem naszego snu i przeciągając z muzyką ulicami miasta przedwcześnie budziła nas do życia — dziś mleczarze. Zarząd komendy wojskowej uwzględnił to, że

nie wszyscy potrzebują się równo ze świtem na nogi zrywać, a natomiast wszyscy potrzebują się wysypiać. Oby i mleczarze zechcieli wysłuchać naszej pokornej prośby, którą w tym względzie składamy.

Boć inaczej zdrowe mleko stanie się najbardziej denerwującym napojem, a tego ani oni, ani my sobie nie życzymy... Jeszcze by kto ogłosił odczyty w sprawie abstynencji mlecznej...

Ano — szepcze mi zły duch — w naszym miłym Krakowie, gdzie drzewa ścinają, żeby tramwaj elektryczny mógł swobodniej ludzi strącać... wszystko, wszystko możliwe... *Kali.*

Kraków 11 sierpnia.

Teatr ludowy (Krowoderska 31) daje dziś, jak w każdy wtorek, „wieczór śmiechu“ z niezmiernie urozmaiconym programem. Spodziewać się należy, że wszyscy się dziś znowu zabawimy.

Towarzystwo właścicieli realności. Wydział towarzystwa właścicieli realności w Krakowie wypracował dla członków tegoż Towarzystwa wzór fasji do wymiaru podatku domowo-czynszowego, wraz z praktycznemi wskazówkami odnośnie do ich układania. Elaborat ten obejmuje także zestawienie dozwolonych ustawami potrąceń z czynszu ogólnego, nie podlegających podatkowi czynszowemu, oraz przepisy o postępowaniu władz skarbowych przy wymiarze tego podatku. Szczegółowych wyjaśnień i rad udziela członkom towarzystwa bezpłatnie sekretarz w biurze towarzystwa (ul. Gołębia, l. 14), (lokal biura ogłoszeń i wynajmu mieszkań p. Władysława Grabowskiego) codziennie z wyjątkiem soboty i niedzieli od godziny 6—7 wieczorem. Tam można się również każdego dnia i o każdej porze wpisać na członka. Wpisowe wynosi 2 kor., składka roczna 8 kor., za co członek może korzystać także z bezpłatnego ogłoszenia przez biuro p. Władysława Grabowskiego mieszkań, jakie ma do wynajęcia.

O firmę Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: W uzupełnieniu wiadomości, podanej przez Szanowną Redakcję, że firma Dedrzeński, Kowalkowscy i Loria otrzymała z Wydziału krajowego kwotę 30.000 kor., mam zaszczyt donieść, że moje nazwisko i mojego brata figuruje w rzeczonej firmie bezprawnie, gdyż ja jeszcze przed dwoma laty ze spółki wystąpiłem, a brata mego w sposób wiele dający do myślenia przed paru miesiącami ze spółki usunięto Obecnie spółkę reprezentują tylko żyd Loria i Dedrzeński, którzy z przyczyn bliżej nie dających się w dziennikach omawiać, wbrew przepisom ustawy posługują się naszemi nazwiskami. Z szacunkiem Edward Kowalkowski.

Okazałą wystawę fotograficzną w stylu secesyjnym zbudował zakład fotograficzny p. Juljusza Miena. Wystawa o dwóch frontach zdobi narożnik plant i ulicy Mikołajskiej tuż za kościołem PP. Dominikanek na Gródku. Wystawę tę wykonaną w zakładzie stolarskim braci Ligęzów podziwiają liczni przechodnie plant i sąsiednich ulic.

Zguba. Pani Wanda Bychowcowa z Królestwa zgubiła wczoraj kopertę, która zawierała 30 rubli i 25 koron.

Do odebrania. Parasolkę damską z białego jedwabiu, pozostawioną w zakładzie introligatorskim p. Repetowskiego, tamże odebrać można.

Srebrny damski zegarek z dewizką srebrną znalazł sekretarz Akad. Sztuk pięknych p. Gorzkowski. Zegarek odebrać można w dyrekcji policji.

Policja aresztowała Stanisława Wolaka, wyrobnika, który w sobotę wieczorem rozlewał i zapalał naftę w rynsztokach ulic Kupa i Józefa na Kazimierzu, wołając: „spalcie się żydy“! Wolaka oddano sądowi karnemu krajowemu.

Z pogotowia. Na stację ratunkową zgłosił się wczoraj uczeń gimnazjalny St. K. z raną długości 7 ctm. na lewej ręce. Zadał mu ją nożem wyrostek Michał Zatorski, w bójce przy puszczaniu latawca na polach Olszy. Ranę opatrzono na stacji.

Wieczorem przyprowadzono na stację 5 letniego Piotra Dembowskiego, który spadł ze schodów i rozbił sobie podbródek aż do kości. Po opatrzeniu polecono ranionemu udać się do szpitala.

O pannę. W kawiarni na Wolnicy l. 11 pomiędzy Józefem Deguszewskim, wyrobnikiem a Władysławem Piotrowskim przyszło do nieporozumienia o Annę Leśniak. Nieporozumienie to przybrało takie rozmiary, że były w robocie szklanki, butelki, kufle, przyczem Piotrowski został tak ciężko pokaleczony, że pogotowie, po opatrzeniu, czemprędzej odwiozło go do szpitala św. Łazarza, gdzie poczęto mu zszywać dziury na głowie i przyszywano lewe ucho, które było prawie zupełnie odcięte. Rany Piotrowskiego są tak poważne, że omal nie wyzionął ducha na miejscu. Deguszewskiego aresztowano.

NEKROLOGJA.

Adaś B a l i c k i, sześcioletni synek p. Stanisława starszego komisarza policji zmarł dnia 9 b. m.

Styki „Września“.

Znany artysta malarz Jan Styka nadesłał na wystawę krakowską wielkich rozmiarów płótno olejne p. t: „Witold wobec gorejącego Kowna“, portret swój własny i cykl rysunków p. t.: „Września“. Równocześnie jeden z członków dyrekcji Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych, długoletni przyjaciel mistrza otrzymał list, który jest jakoby artystycznem uzupełnieniem tych patrjotycznych utworów, zdobiących obecnie ściany wystawy.

Jesteśmy w miłej możności podzielenia się z czytelnikami „Głosu Narodu“ listem artysty. Rzuci on zapewne wiele światła na treść jego prac i na szlachetną duszę twórcy.

„Widzę mój wielki obraz, chyba teraz w tej chwili zrozumiałem, co znaczy ta przysięga Witołda — młodzieniec przysięgający zemstę Niemcom, to Polska dzisiejsza — w pięćdziesiąt lat później wypełnił przysięgę pod Grunwaldem, daj Boże, by i nam było danem choćby w 50 lat zgnieść potęgę pruską“.

O portrecie swoim mistrz tak powiada:

„Portret mój trochę chmurny, ale chyba miałem nie jeden do tego powód, by brew zmarszczyć! Może kiedyś, gdy włos mój bardziej się posrebrzy, rozjaśnię oblicze“.

Przechodzi wreszcie pan Styka do głównego swojego cyklu: „Września“.

„Tło było przedewszystkiem prześladowaniem religijnem.

I obraz: Przerażony młodzieniec, chłopię prawie, staje wobec w i d m a, które mu zaciemnia horyzont, bezbronny, nagi, tylko szkaplerzem okryty, ale w obrazie 6 tym już chłopię urosło w młodzieńca i wówczas potężną dłonią, procą Dawidową, powalił monstrum germanizmu.—D a w i d przyszłości!

W drugim obrazie, d o b r y n a u c z y c i e l, przyszedł do szkółki i naucza dziatwę, która wypisała na tablicy: przyjdź królestwo Twoje. — W trzecim będzie germanizator pruski batożył tę dziatwę, ale Cprystus nadstawi plecy swoje, chroniąc niewinnie prześladowanych, na ścianie widnieje portret imperatora... W czwartym staje przed sędziami biedna kobieta, matka prześladowanych, idea polska, co w ruchu wyraża, że wypełniła tylko swój obowiązek! ale z twarzy sędziów wnosić można, jaki wydadzą wyrok, choć Chrystus w krucyfiksie na stole, użyty niegodziwie, to jednak w głębi sali oburza się prawdziwy Chrystus i z wyrazem zgrozy opuszcza salę. „I to chrześcijanie!“ — zdaje się mówić.

W piątym towarzyszy uciśnionym do więzienia „ten pocieszyciel strapionych“. Ci, którzy wydali wyrok niesprawiedliwy, wtrącili sami Chrystusa za więzienne kraty i dlatego „kiedyś gdy zemsty lwie przehuczą ryki...“

„Września“ p. Styki łudząco przypomina wielkie kompozycje Grottgera. Jak tam „Genjusz“, tak tu „Chrystus“ prowadzi ludzi przez zły padół. Nietylko z listu mistrza, ale i z intencyj artystycznych, które dostrzedz na obrazach łatwo, wieje wielkie ukochanie ojczyzny — i to jest w jego pracach najpiękniejszą stroną.

Jako rysunek rzeczy p. Styki są dość słabe.

Z TEATRU.

Opera lwowska.

„Wdowa Malabarska“, indyjska operetka w 3 aktach Pawła Hervé'go.

„Wdowa Malabarska“ pozostawia wrażenie, jak gdyby muzyka i libretto zostały dorobione do kostjumów... Bo najciekawszą rzeczą w tej operetce są stroje... Poza tem niema w niej nic. Muzyka dość lekka — jak wogóle francuska operetkowa muzyka — nie wznosi się jednak ponad poziom zwykłej przeciętności, a autorom libretta ani humor, ani dowcip nie dopisały... Nie umieli się nawet wywikłać z sytuacji, jaką im stworzył indyjski obyczaj palenia wdów i rozwiązali ją w sposób bardzo niefortunny.

Parę scen, rzeczywiście dowcipnych, jak np. ta, w której wesoła paryżanka z rewolwerem w ręku oświadcza się indyjskiemu radży, ginie w powodzi nudnych słów, tu i owdzie upstrzonych dowcipami niefrancuskiego zapewne pochodzenia. Artyści trupy lwowskiej robili co mogli, aby wykrzesać z niezabawnej treści parę iskier humoru. Wymienić należy pp. Kliszewską, która za zręczne a z wdziękiem odśpiewane kuplety w drugim akcie zbierała zasłużone oklaski, Łopatyńską, Porecką, Okońską, pp. Lelewicza, Malawskiego, Kosińskiego i Okońskiego. I nie można wreszcie pominąć milczeniem fantastycznych tańców, które wstawione do pierwszego aktu, naprawdę go upiększyły, a zwłaszcza „taniec nożów“, wykonany przez p. Staszkównę i Sachsa z tą zwykłą elegancją i wdziękiem, które czynią z nich ulubieńców krakowskiej publiczności.

Repertuar Operetki lwowskiej w Krakowie.

(Ostatni tydzień).

We wtorek 12 sierpnia: po raz piąty i ostatni „Wesoła dwójka“, operetka w 3 akt. K. Ziehrera

We środę 13 sierpnia: (na benefis chóru) „Żydówka“, opera w 5 akt. Halevy'ego.

We czwartek 14 sierpnia: po raz drugi „Wdowa z Malabaru“ (La veuve du Malabar), indyjska operetka w 3 a. Pawła Hervé'ego.

W piątek 15 sierpnia: po raz dziewiąty i ostatni „Piękna z Nowego Yorku, amerykańska operetka w 3 aktach Gustawa Kerkera.

W sobotę 16 sierpnia: (przedostatnie przedstawienie) „San Toy“, czyli „Gwardja cesarska“, chińska operetka w 3 akt. Sidney Jonesa.

W niedzielę 17 sierpnia: (ostatnie przedstawienie operetkowe) „Simplicjusz , operetka w 3 aktach J. Sraussa.

Z ostatniej chwili.

Podróż hr. Bülowa do Poznania.

Berlin: Berlińskie pisma półurzędowe donoszą, iż ministerjum pruskie postanowiło na ostatniem posiedzeniu, aby hr. Bülow, jako prezes gabinetu pruskiego, t o w a r z y s z y ł c e s a r z o w i W i l h e l m o w i w j e g o p o d r ó ż y d o P o z n a n i a.

Bankructwa w Niemczech.

Berlin: Niemiecki bank Sörgel, Parisius i Sp. wydał półroczne zamknięcie rachunków, z którego wynika, że bank ten, wskutek udziału w przedsiębiorstwach przemysłowych, wykazuje deficyt w kwocie 3,470.000 kor.

Rokowania o ugodę.

Wiedeń: Prezydent gabinetu dr Koerber wyjechał wczoraj do Ratot, gdzie będzie gościem prezydenta gabinetu węgierskiego dra Szella.

Budapeszt: „Pester Lloyd“ pisze: Austrjacki prezydent ministrów przyjeżdża do Ratot w odwiedziny do premiera węgierskiego. Przyjaźń, łącząca obu polityków od lat wielu, nie uległa w ostatnich czasach żadnej zmianie i do tej też przyjaźni należy odnieść odwiedziny teraźniejsze. Nie da się zaprzeczyć, że obaj ministrowie omawiać będą bieżące kwestje ekonomiczne. Nadal obrady toczyć się będą wyłącznie między obu ministrami. Jaki będzie wynik, nie można przepowiedzieć; jest jednak nadzieja, że w spokojny sposób zdołają istniejące różnice, jeśli nie zupełnie usunąć, to przynajmniej złagodzić. Dnia 15 b. m. udają się obaj prezydenci gabinetów do Ischlu, a 17 b. m. p. Szell powróci do Budapesztu.

Czesi i Niemcy.

Wiedeń: „Oesterreichische Volkszeitung“ zamieszcza artykuł znowu pewnego posła niemieckiego, w s p r a w i e u g o d y c z e s k o - n i e m i e c k i e j. Poseł ów zapowiada, iż bez podziału administracyjnego Czech i bez zaprowadzenia kuryj narodowościowych w sejmach czeskim i morawskim, Niemcy nie zgodzą się na żadne ustępstwa.

Prześladowanie zakonów we Francji.

Vannes: Prefekt Vannes zażądał od jenerała Frater, by wysłał do Ploërmel oddział jazdy, dla dania pomocy tamtejszym władzom administracyjnym w przeprowadzaniu ustawy o kongregacjach. Jenerał Frater rozkazał podpułkownikowi drugiego pułku strzelców Saint Rémy, aby udał się do Ploermel i spełnił polecenie prefekta. Podpułkownik Saint Remy nie usłuchał rozkazu, i odpowiedział, że danego mu zlecenia wykonać nie może, ponieważ sprzeciwia się to jego uczuciom religijnym. Wówczas jenerał Frater odkomenderował tam rotmistrza wraz z szwadronem a jenerał dywizji skazał podpułkownika Rémy na areszt, który minister André zamienił na karę więzienia fortecznego. Podpułkownika odstawiono zaraz do Belle-Isle-en-mer, gdzie oddany zostanie pod sąd wojenny.

Lyssevin: (Aj. Havasa). Dla osiągnięcia porozumienia, zwołał prefekt, przed zamknięciem kilku szkół zakonnych, posiedzenie, w którem wzięło udział około 400 osób. Prefekt w swem przemówieniu wywodził, że pierwszym obowiązkiem każdego Francuza jest posłuszeństwo dla ustaw. Mowę jego przerywano okrzykami: „Niech żyje wolność! Niech żyją zakonnice!“ Nie powzięto żadnej uchwały, a zgromadzeni rozeszli się, wznosząc okrzyki na cześć zakonnic.

Morlaix: Wczoraj przed południem zamknięto tu trzy szkoły kongregacyjne. Nie przyszło przytem do żadnych zajść; także w trzech innych pobliskich miejscowościach zamknięto szkoły zakonne.

Z literatury i sztuki.

* Towarzystwo studentów polskich w Paryżu „Spójnia“, postanowiło urządzić wystawę polskiej prasy amerykańskiej i rozesłało już kwestjonarjusz. Ogółem wychodzi w samych Stanach Zjednoczonych pism polskich 56.

* W Muzeum narodowem wystawiono wyjątkowo interesujący i piękny obraz z ostatnich lat XV w., przedstawiający Trójcę Świętą. Obraz ten malowany olejno na drzewie powleczonem warstwą kredy a obecnie staraniem grona konserwatorów przez prof. Hausera w Berlinie odnowiony, jest własnością kościoła parafjalnego w Dębnie w powiecie brzeskim.

* Polski kalendarz rolniczy. Kto wie czy nie pod wpływem ogólno-narodowego hasła: „precz z obcymi!“ postanowiła firma H. Altenberga we Lwowie wydać kalendarz rolniczy. Dotąd ziemiaństwo nasze posługiwało się kalendarzami niemieckiemi. Z pomocą profesorów akademji rolniczej w Dublanach i pod ich redakcją ukazał się nareszcie „polski kalendarz.“ — Osobną dłuższą recenzję poświęcimy mu niebawem, teraz poprzestajemy na tej wzmiance, wiedząc, jak fakt pojawienia się tego rodzaju kalendarza, interesuje ogół czytelników.

* „Francesca da Rimini“ Gabrjela d'Anunzio, pojawi się niebawem w przekładzie Jana Kasprowicza, nakładem Towarzystwa wydawniczego we Lwowie. Kasprowicz przygotowuje także przekład „La citta morta“ tegoż autora.

* Kartel poetów. Poeci niemieccy: Otto Juljusz Bierbaum, Karol Busse, Ryszard Dehmel, Gustaw Falke, Hugo v. Hofmannsthal, Arno Holz i Detlev v. Liliencron, zawiązali w tych dniach kartel, celem bronienia praw autorskich poetów wobec autorów rozmaitych t. zw. „antologij“, którzy, nietylko że nie płacą honorarjów za przedrukowanie w tych „antologjach“ utworów poetyckich, ale nawet nie poczuwają się nigdy do obowiązku zapytywania odnośnych poetów, które utwory pozwalają im przedrukować. Ażeby przyciągnąć do kartelu, jak najwięcej poetów, wydali jego twórcy odpowiednią odezwę, z podaniem warunków, pod jakiemi wolno przedrukowywać utwory poetyckie w „antologjach“.

* Prasa rosyjska o rzeczach polskich. W „Kijewskom Słowie“ wydrukowano obszerne studjum o powieści Sienkiewicza „Bez dogmatu“, pióra p. A. Biczalca. Zdaniem krytyka rosyjskiego, „powieść ta wywiera na czytelnika straszne, przygnębiające wrażenie“.

* W jednym z ostatnich numerów „Now. Wrem.“ umieszczony został artykuł o warszawskich muzeach sztuk pięknych. Autor odzywa się z wielkiem uznaniem o arcydziełach znakomitych mistrzów, jakie posiada Muzeum na ulicy Wierzbowej i wyraża zdziwienie, że tak cenne zbiory mieścić się muszą w lokalu wynajętym, podczas gdy piękny, stylowy pałac brühlowski oddano zarządowi telegrafów. Z pomiędzy prac artystów polskich autor wyróżnia Jacka Malczewskiego i Rapackiego.

* Jerzy Vilbert, malarz francuski, zmarł w Paryżu. Urodzony w r. 1840, poświęcił się od lat najmłodszych malarstwu. Początkowo tworzył wielkie malowidła klasyczne, następnie zaś przeszedł do obrazków rodzajowych, które zyskiwały powszechne uznanie, Vibert pisywał nadto sztuki teatralne, z których „Le verglas“ (gołoledź) i „Chanteuse par amour“ (śpiewaczka z miłości) miały duże powodzenie. Celował też Vibert, w malowaniu portretów kardynalskich, tak, że przezwano go „malarzem kardynałów“.

* Gazeta „Wołyń“ zamieściła rosyjski przekład noweli Elizy Orzeszkowej p. t. „Zagadka“. a „Rysk. wiest.“ nowelę Gabrjeli Zapolskiej p. t. „Żabusia“.

TELEGRAMY.

Mianowania.

Wiedeń 12 sierpnia. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz mianował radcę sądu wyższego krajowego w Krakowie Karola Kunza oraz radców sądu kraj. wyż. we Lwowie Zygmunta Żminkowskiego i Włodzimierza Buczackiego radcami dworu w najwyższym sądzie kasacyjnym.

Nieudana egzekucja.

Wiedeń 12 sierpnia. Podczas wczoraj dokonanej justyfikacji na mordercy Voborilu, wydarzył się przykry wypadek. Gdy kat dokonał już justyfikacji i ksiądz odprawiał zwykłe modły, zebrana publiczność zauważyła z przerażeniem kurczowe ruchy nóg u delikwenta. Lekarz sądowy oświadczył, że w razie natychmiastowego zdjęcia delikwenta, według wszelkiego prawdopodobieństwa, udałoby się go przywrócić do życia. Dopiero w cztery minuty po tym wypadku lekarze stwierdzili śmierć.

Handlarze dziewcząt.

Budapeszt 12 sierpnia. Policja budapeszteńska otrzymała depeszę z zawiadomieniem, że żandarmerji udało się aresztować trzech słynnych handlarzy dziewczętami: Romulescu, Pimona i Welyi. Żandarmi twierdzili, że Romulescu, który jest nauczycielem w Predeal, chciał dwanaście dziewcząt pod fałszywemi paszportami przewieść do Rumunji. Rewizja dokonana w jego mieszkaniu wykazała, że od szeregu lat zajmował się tym procederem, i że setki dziewcząt przewiósł z Węgier do Rumunji.

Polityka rosyjska na Wschodzie.

Londyn 12 sierpnia. Na wystosowane w swoim czasie zapytanie Gibsona Bowlesa w Izbie gmin, czy rząd wie o tem że między Rosją a Persją toczą się układy, według których Persja jako rekompensatę za pożyczkę rosyjską ma ustanowić cła na towary, wysyłane z angielskich Indyj do Persji, dał Balfour odpowiedź, w której stwierdza, że rząd o tem nic nie wie. Natomiast wiadomem jest rządowi, że Rosja i Persja postanowiły przedsięwziąć rewizję taryfy celnej. Niektóre z projektowanych ceł będą prawdopodobnie niekorzystne dla importu towarów angielskich Indyj. Rząd angielski porozumiewa się w tej sprawie z rządem indyjskim.

Konstantynopol 12 sierpnia. Rosyjski okręt „Rościsław“ pod komendą w. księcia Aleksandra Michajłowicza odwiedza od kilku dni tureckie porty nad morzem Czarnem. Obecnie znajduje się w Ordu. Także eskadra rosyjska pod komendą admirała Hildebranda w tym samym celu przybyła wczoraj do Heraklei.

Po koronacji.

Londyn 12 sierpnia. Pod przewodnictwem króla odbyło się wczoraj po południu posiedzenie Tajnej Rady, w którem brali udział ustępujący członkowie Rady i ich następcy. Po posiedzeniu król rozdawał odznaczenia.

Francja i Syam.

Marsylja 11 sierpnia. Francuski minister-rezydent w Bangkok, Klobukowski, przybył tu wczoraj i nie chciał odpowiadać szczegółowo dziennikarzowi, który go interwiewował, a oświadczył tylko, że stosunki między rządem francuskim a syamskim nie są takie, by różnice nie mogły być usunięte.

Nieporządki w armji tureckiej.

Frankfurt 12 sierpnia. „Frankf. Ztg“ donosi, że 12 oficerów tureckich z warsztatów w Tophane, zwróciło się przez swego pułkownika do ministra artylerji z prośbą o wydanie im płac, zalegających od bardzo dawna. Nazajutrz skazano tych oficerów na wygnanie w głąb Turcji azjatyckiej.

Bezrobocia rolne.

Lwów 11 sierpnia. O strejkach rolnych donoszą: W pow. kamioneckim w Derewlanach aresztowano 2 agitatorów pod zarzutem podburzania. Zresztą roboty polne na łanach dworskich w całym okręgu, objętym przez strejk, są w toku. W wielu miejscowościach pracują przy niedostatecznej tylko liczbie robotników, przeważnie obcych; ludność bowiem miejscowa dotychczas prawie wszędzie w gminach strejkujących nie wychodzi wcale do robót. W Czanyszowie wytoczono śledztwo przeciw 7 agitatorom, za podburzanie; 5 z nich aresztowano i odstawiono do Złoczowa. Obecnie panuje tam spokój i robotnicy obcy pracują pod osłoną asystencji.

W pow. zbaraskim strejkują ciągle jeszcze w kilku gminach. Ludność wprawdzie już się uspokoiła, wydarzają się jednak jeszcze odosobnione wypadki niepokojów.

W dniu 8 b. m. gdy robotnicy z Bogdanówki w liczbie 30 powracali wozami z roboty w Obadówce, napadli na nich ze wsi strejkujący, obrzucili kamieniami i pokaleczyli trzy kobiety. Dwóch ekscedentów aresztowano i odstawiono do sądu w Nowem Siole.

W Żuchowcach aresztowano 11, w Żuracznikach zaś 13 strejkujących za podburzanie i odstawiono do sądu karnego we Lwowie. Dnia 5 sierpnia przyszło do rozruchów i gwałtów w gminie Kamionopol pod Lwowem, gdzie miejscowi włościanie uzbrojeni w drągi i kije spędzili z łanów dworskich robotników z Prus (wieś).

Okazała się potrzeba sprowadzenia asystencji wojskowej. Wysłany urzędnik starostwa polecił aresztować 14 ekscedentów.

Rada pow. w Kolbuszowej.

Lwów 11 sierpnia. „Gazeta lwowska“ ogłasza: Cesarz zatwierdził wybór Janusza hr. Tyszkiewicza z Wczyni na prezesa, a Czesława Królikowskiego rzymsko-kat. proboszcza w Dzikowcu na prezesa Rady powiatowej w Kolbuszowej.

Stracenie mordercy.

Wiedeń 11 sierpnia. Dziś rano o godz. 7-ej stracono tu Jana Voborila. mordercę Kösslera.

Cholera w Mandżurji.

Petersburg 11 sierpnia. Od 15 lipca do 2 b. m. zapadło na cholerę 346 Chińczyków i 20 Europejczyków, między tymi 25 żołnierzy rosyjskich; zmarło zaś 219 Chińczyków, 37 Europejczyków, między tymi 11 żołnierzy rosyjskich. Towarzystwo Czerwonego krzyża wybudowało halę jadalną, gdzie biedni otrzymują bezpłatnie jedzenie. Towarzystwo zaopatruje akże mieszkańców w gotowaną wodę. Kilka tysięcy robotników chińskich opuściło ze strachu miasto.

Lodowce na Kaukazie.

Petersburg 11 sierpnia. Władze kaukazkie donoszą, że drogę wiodącą do wsi Sanib, zniszczył i zasypał lodowiec ogromnych rozmiarów, tak, że wspomniana wieś została ze wszystkich stron zupełnie odciętą od świata.

Dar Edwarda VII. dla narodu.

Londyn 11 sierpnia. Król Edward wystosował do premjera gabinetu Balfoura pismo. w którem oznajmia, że Osborne-house, z wyjątkiem prywatnych pokoi królowej Wiktorji, ofiarowuje w darze narodowi angielskiemu. Król ma nadzieję, że pałac ten będzie użyty dla celów narodowych, n. p. na pomieszczenie zakładu kuracyjnego dla oficerów armji i marynarki.

Nowe zwycięstwo katolików we Francji.

Pontoise 11 sierpnia. Deputowanym wybrano nacjonalistę Rogera Ballu 9752 głosami przeciw socjaliście Aimondowi, na którego padło 9611 głosów.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 10-go sierpnia. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·10 Renta majowa 101·90, Węg. renta koronowa 97·85, Akcje austr. zakładu kredyt. 684·75, Akcje węg. 729·—, Akcje Anglobanku 276·—, Akcje Uniobanku 542.50 Akcje Länderbanku 420·50, Akcje kolei państ. 711·75 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 330·—, Akcje tytoniowe 294·50, Akcje Alpiny 399·50 Losy tureckie 94·20, Ruble 253·—.

Cukier (spok.) 16·70, spirytus (ustalony) 59·60, nafta niezmieniona.

Usposobienie: sprzedane miejscowe i budapeszteńskie wypłaty w akcjach kredytowych jakoteż słaby Berlin, wywierają nacisk. Zamknięcie spokojne.

Berlin 10-go sierpnia. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 216·25, Towarzystwo dyskontowe 183·—.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

C. k. austryjackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY.

ważnego od dnia 15-go czerwca 1902 r.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
„ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
„ „ „ „ „ „ przystanku
Oświęcima; połączenia: w Spytkowicach: do Wadowic, ernii i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
„ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu zyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do wego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; we Lwowie do kan, Stryja (a stąd od 1 maja do 14 czerwca do Skolego d 25 czerwca do 30 września do Tuchli), od 1 maja do 30 września do ...nowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; Tarnopolu ... Kopyczyniec; w Borkach wielkich do zymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
23 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, adbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa Nowego Zagórza: we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, awocznego i Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej, 1 maja do 15 września w dnie powszednie, a od 16 września do 30 kwietnia codzień do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
48 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

.05 rano pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
.17 „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
.24 „ „ „ „ „ „ przystanku
a linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, uchę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; Suchy do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna.

10.30 przed poł. poc. osobowy Nr. 43 z Krakowa
10.42 „ „ „ „ „ 1014 „ Podgórza-Płaszowa
10.47 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Zakopanego i do Rabki; kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala: w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.27 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.34 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.36 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.40 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.50 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, a od 1 lipca do 15 września do Nowego Sącza i Orłowa; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa. Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Now Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni, od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.07 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.17 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gor-lic; w Now. Zagorzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

9.30 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
9.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza a od 1 maja do 30 września i do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.55 „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.02 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Now. Sącza przez Podgórze-Płasz., Skawinę, Suchę; połączenia: w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zward.; w Chabówce do Zakopanego

Przyjazd do Podgórza i Krakowa:

4.24 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja od 1 maja do 14 czerwca od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż, od 1 maja do 30 września od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

5.44 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.51 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ „ 48 „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Now. Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach od 1 maja do 30 września od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.40 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.17 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

11.24 przed poł. pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

1·10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.16 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich; połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i w Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Now Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

2.19 po poł. pociąg osob. Nr. 1013 do Podgórza-przystanku
2.24 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
2.36 „ „ „ „ „ 44 „ Krakowa
z Zakopanego; kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

4.17 po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.25 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów: w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza; w Stróżach od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska Wadowic.

6.09 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórzai Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7·15 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.47 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Nakładem księgarni katolickiej Dra Władysł. Miłkowskiego
Kraków, Telefonu Nr. 418.
wyszła świeżo książka do nabożeństwa pod tytułem:

Modlitewnik katolicki

zbiór modlitw najpotrzebniejszych

przeważnie odpustami obdarzonych zebrał i ułożył **ks. S. B.** (str. 400 w 32-ce).

Książeczka ta, zawierająca najwznioślejsze modlitwy, drukowana bardzo starannie na najpiękniejszym welinie z obwódką różową na każdej stronicy, drobnemi ale wyraźnemi, do zupełnie nowemi czcionkami w formacie małym, **kosztuje** bez oprawy **3 kor.**, w oprawie gładkiej z płótna angielskiego, brzegi pąsowe **3 kor. 60 gr.** w opr. miękkiej z najlepszego szagrynu gładkiego, brzegi złocone okrągłe **5 k. 50 gr.**, w takiejże oprawie, brzegi niebieskie z liniami złoconemi **6 k.**, w takiej oprawie, brzegi złocone z paskiem skórzanym zamiast klamerki **6 k. 50 g.** i w rozmaitych droższych oprawach. 4965

Realność w Dębnikach

pod lk 78 loh. 82 i 86, składająca się z piątrowej kamienicy, placu budowlanego frontowego i ogrodu, jest zaraz do sprzedania lub zamiany na folwark blisko kolei albo kamienicę w Krakowie śródmieścia. Ze odpowiedniem zabezpieczeniem i oprocentowaniem do 6% może cała cena kupna do 3 lat pozostać u nabywcy. Oferty do Działu inseratowego pod lit. „W. W.“ 5020

Zamężcie.

Sierota po przemysłowcu, lat 23, katoliczka, mająca gotówką 160.000 Kor. majątku poszukuje odpowiedniej partji. Bardzo małą wagę przywiązuje się do majątku, lecz tem większy na rzetelność i charakter reflektanta. Oferty pod znakiem „Industriellen Waise“ przesyłać należy pod adresem: „An das Insertionsorgan Internationelle Revue Budapest Csengerygasse 72.“ Tylko oferty w języku niemieckim pisane będą uwzględnione. Dyskrecya zapewniona. 5018

LAKIER

specyalny, do tablic szkolnych, firmy Fr. Haasa w Morawskiej Ostrawie, **jakoteż inne gatunki**, polecają najtaniej 4804
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

Przyjmę na mieszkanie

panienki lub studentów do 15 lat. Na życzenie konwersacya niemiecka w domu. Ul. Jabłonowskich L. 19, I piętro. 5024 1 3

Wynajmę piwnicę

przy jednej z ulic:
Szewskiej, Sławkowskiej, Szczepańskiej, św. Marka lub przy placu Szczepańskim.
Bliższa wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“. 5023 1 3

W Mielcu

mieście powiatowem (kolej na miejscu), w najruchliwszej ulicy przy rynku są **do wynajęcia 2 sklepy** z pomieszkaniem, nadające się na różne handle jak dla fryzyera i papierowy prócz korzennego i masarskiego, **mieszkania** na I piętrze nadające się na magazyn krawiecki lub konfekcyę damską. Bliższa wiadomość w handlu A. Dębickiego w Mielcu. 5021 1 3

PANNY

uczęszczające do szkół publicznych znajdą pomieszczenie i rodzicielską opiekę u Ludwiki Pukowskiej wdowy po profesorze gimnazyalnym. Fortepian do przegrywania na żądanie. Adres: L. P ulica Wiślna Nr. 4, parter I. 5022 1 3

Dla starszych pań

każdego czasu do wynajęcia ładnie umeblowane **POKOJE** z całem utrzymaniem lub bez, ul. Szlak L. 18, II piętro. 4920 9 10

Uczniowie szkół średnich

znajdą pomieszczenie, troskliwą opiekę, konwersacja niemiecka i pomoc w naukach na miejscu. Bliższa wiadomość: **Kurnatowski, Kraków, Zwierzyniecka 25** II-gie piętro. 4983 3 3

Nr. 24 ulica Poselska

I-sze piętro w przyzwoitym domu pod opieką przyjmuje się **P. P. Studentów** na utrzymanie z wiktem. 5001 2 3

P. T. Urzędnikom państwowym i autonomicznym

wyrabia pożyczki Reprezentacya zakładu ubezp. „Janus“

na życie, posagi i renty, **na police tegoż zakładu** na niski procent, bez żadnych kosztów, w przeciągu 14 dni.
Zgłoszenia: „Janus“ Kraków, ulica Zygmuntowska Nr. 3. — Na odpowiedź marka za 10 hel. — Najtańsze taryfy i dogodne spłaty na lat 15. 4936 4 5

Bazar Krajowy w Krakowie

róg Rynku głównego i ul. Brackiej L. 20

poleca **Majolikę Kołomyjską** i z **Dębnik** pod Krakowem, jako to:
Wazy na kwiaty, wazony dekoracyjne, talerze, popielniczki w wielkim wyborze, od najtańszych do najwięcej ozdobnych. 4974 4 0



Celem osiągnięcia uśmierzenia i złagodzenia kaszlu oraz uwolnienia się od flegmy, bierze się na kawałeczek cukru 20 do 40 kropli

Balsamu A. Thierry'ego

zaopatrzonego zielonym znakiem ochronnym „Zakonnica“ i zakorkowanym kapslą z wyciśniętą firmą: **Jedynie prawdziwy. = Otrzymać można w aptekach. =** Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 dużych flakonów 4 Korony. Aptekarz **Thierry (Adolf) LIMITED Schutzengel- Apotheke in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** Uważać na powyższy znak ochronny, jako prawdziwy. 3792 2-0

Założone w roku 1882.

Towarzystwo Tkaczy

pod wezwaniem św. Sylwestra

w Korczynie

poczta loco obok Krosna

zaszczycone medalami zasługi na Wystawach: w Rzeszowie, Przemyślu, Krakowie i na powszechnej Wystawie we Lwowie w r. 1894,

poleca P. T. Publiczności ze swego głównego składu **wyroby czysto lniane**, jak: **płótna** różnego gatunku od najcieńszych do najgrubszych na koszule, prześcieradła, poszewki, sienniki, worki, ścierki do podłóg i t. p.; **płócienka** kolorowe i **zefiry** w różnych deseniach i kolorach; **drelliszki** liberyjne w różnych gatunkach; **ręczniki** zwykłe i adamaszkowe, z orłami polskimi, szare kuchenne, kąpielowe włochate; **obrusy** z serwetami w różnych deseniach i gatunkach, tak białe, adamaszkowe, jak również kolorowe; **Chustki** męskie i damskie białe; **ścierki** szare i białe z brzegami kolorowymi; **fartuszki** kolorowe ze szlakiem; **kapy na łóżka**; **kamgarny** czysto wełniane; **szewioty** (zengi) na ubrania męskie, damskie i dziecinne, tak letnie, jakoteż zimowe różnego koloru, gatunku i t. p. w zakres tkactwa wchodzące.

Uwaga. Towarzystwo nie posiada w żadnem mieście składu, li tylko **w Korczynie** (przy szkole kraj. tkackiej we własnej kamienicy), ani też **żadnych agentów nie wysyła.** — Wiele listów z uznaniem w każdej chwili do przejrzenia. 4881 5 10

Adres: Towarz. Tkaczy pod wezw. św. Sylwestra w Korczynie obok Krosna.

Zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. — Cenniki i próbki na żądanie wysyła się franco.

Z poważaniem
DYREKCJA.

TOMASYNA

(żużle Thomasa)

prawdziwe, z najściślejszą gwarancyą
a) **niskoprocentowe** z 13—14% *b)* **wysokoprocentowe** z 18—21% kwasu fosforowego zupełnie to jest 100% lub 80% rozpuszczalnego w kwasie cytr.

Wszelkie superfosfaty (16—20%)

Mąki kostne preparowane i parzone

z przyznaniem dogodnego kredytu lub opustu kasowego i prawa **analizy kontrolnej**
po cenach najtańszych, w warunkach mojego katalogu rolniczego, który przesyłam darmo i opłatnie.

Dom rolniczo - produkcyjny

Ernest Bahlsen w Krakowie.

Biuro dla zamówień: ul. Karmelicka 21. 4832 8 8

Franciszek Tumidalski
majster kamieniarski
w Dębniku, poczta Krzeszowice

podejmuje się wszelkich robót marmurowych, pomników, tablic z napisami kropielnic, chrzcielnic, moździerzy kuchennych i t. p. — Mensa i antypodye do ołtarzy. — Jedynie główny wyrób posadzki i stopni marmurowych. — Dostarcza odłomów marmurowych na mozajki, posiadając własne łomy marmurowe, przyjmuje wszelkie zamówienia po najprzystępniejszych cenach. 5025 1

PANIENKA

z ukończoną III kl. wydziałową, z powodu braku funduszów nie mogąca da lej uczęszczać do szkoły, poszukuje posady lub też miejsca u jakiej litościwej osoby — którąby ją dalej do szkół wysyłać mogła. Adres poda Administracya „Głosu Narodu“ Kraków. 5006 1 2

Dom piętrowy

od lat 8 zamieszkały, posiadający sześć ubikacyj, sklep z dotykającą stancyą i składem na handel w przedmieściu Krakowa położony, za dopłatą 3000 złr. do sprzedania. Bank pozostaje 1600 złr. przy hipotece. Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu“. 5017 1 4

Studentów

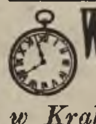
gimn. lub realn. na mieszkanie i stół, przyjmie urzędnik państwowy, żonaty, bezdzietny. Opieka domowa zapewniona. Na żądanie lekcye, fortepian i pomoc w nauce. Adres wskaże Administr. „Głosu Narodu“. 5019 1 3

WYRÓB KRAJOWY
WZORY NA ŻĄDANIE GRATIS
Egipskie tutki i bibułki cygaretowe
AIDA
Odznaczone złotym medalem w Wiedniu 1902
są obecnie najlepsze uznane.
Fabryka: Lwów ul. Pańska Nr. 10.
EXPORT ŚWIATOWY
WYRÓB KRAJOWY
4286

WSZELKIE 4908

NAPRAWY

maszyn do szycia i rowerów wykonuje starannie, tanio i szybko
H. Niemetz
optyk i mechanik
Kraków, ul. Szewska L. 2.
Warsztat założony w 1876 r.



Wł. Limanowski
zegarmistrz
w Krakowie, Sukiennice Nr. 18
poleca 4933 4 0
znane z dobroci **zegarki kieszonkowe** z fabryk Genewskich.
Przyjmuje wszelkie naprawy.
Mam na składzie **zegarki kolejowe** prawdziwe **Roskopf Patent.**

Biednych 5 dzieci

od 4 do 11 lat wieku, a to 2 dziewczynki i trzech chłopców z uczciwej rodziny. których matka od 4 lat obłożnie chora, ojciec tychże rzemieślnik zniszczony materyalnie i nędzą wyczerpany na siłach, obecnie chory, — wszyscy bez dachu i chleba. Wskutek rozpaczliwego położenia zwracają się do ogółu prosząc o przyjęcie onych do których zakładów wychowawczych lub w domu bezdzietnych rodziców lub umieszczenie ich ojca na jakiejkolwiek podrzędnej posadzie, celem 50 Kor. miesięcznie przynoszącej, celem uniknienia głodowej śmierci. Adres poda Adm. „Głosu Narodu“ pod „Biedne Dzieci“. 4938 3 3

Konc. komis.

Zakład sprzedaży i kupna

Bizuterya, Fortepiany, Meble różnego gatunku nowsze i antyki do całkowitego lub częściowego urządzenia, Dywany perskie, Pianina, Porcelana, Obrazy, Portyery i Garderoba damska i męska. Wymienione rzeczy i inne również w komis przyjmuje. **Leopoldyna Machowska** Kraków, ul. Szewska Nr. 5, I piętro. 4680 1 0

Uciekł kanare

„Niuniuś“ przed dwoma tygod przy ul. Smoleńsk a złapany z sta wdopodobnie przy ul. Wolskiej. wy znalazca otrzyma 20 K. nagro Ul. Smoleńsk L. 15 I ptr. 5014

Zdolny pomocnik fryzje

zostanie zaraz przyjęty.
Władysław Dzielski Ja

W handlu Jakóba Poll
i Syna w Jaśle znajdzie zaraz mi

chłopiec do prakty

wieku 13-14 lat i ukończona 2-ga lub 8-ma wydziałowa. 4951 3

Stary handel korzen

mieszany, śniadankowy, z konces w zachodniej Galicyi, z powodu cia innego przedsiębiorstwa jest k stnie **do sprzedania.** — Ka potrzebny 1000 do 1500 złr. Zgłosz pod **„Handel“** poste restante Ba nad Sanem. 4737

Piotr Prokopik w Kroś
poszukuje 5010 2
pomocnika fryzyerskieg



znakomity środek do tuczenia św

Porkin ½ kg. paczka, do karmy n dni da 30 świń, wielki wynik.
Porkin dla świń niechcących żreć.
Porkin dawać w czasie tuczenia ś
Porkin dla organizmu bardzo pożytecz
Porkin przeciw biegunce, niestrawn
Porkin pobudza gruczoły do wydzi nia śluzu, stąd lepsze trawienie
Porkin ulepsza mięso, czyni je miękk delikatnem, bledszem, dodaje sm
Porkin zapobiega schudnięciu.
Porkin przez przyspieszenie rozw tuczenia i utrzymanie zdrowia, o ca się stokrotnie.
Porkin ½ kg. paczka 1 kor., 4 pa na próbę franco 4 kor.



Środek wzmacniający i p żywny dla koni, bydła, osło owiec, drobiu itd.

Prospekty i przepis użycia bezpłat Paczka ½ kilo 1 korona, 4 paczki próbę franco 4 korony.
Fabryka, Wiedeń, IX, Bleich gasse Nr. 6.

SKŁADY: **Andrychów** Józef Lewin **Chabówka** Maurycy Schwarc; **Chybi** kób Mechner; **Czerniowce** Schmid **Glinlany** S. Ungar; **Jazłowiec** A. Babic Fonten; **Dziedzice** Bracia Nitsch; warya Jakób Aftergut; **Kęty** St. lalek; **Kimpolung** Wolf Landmann; ków Fr. Zopoth & Comp.; **Rein** Spółka, pod czarnym psem; **Lwów** Pi Mikolasch, Alojzy Hübner; **Limano** Samuel Schnür; **Łańcut** Henryk Kij **Miłówka** B. Geller; **Maków** Eug. Gla mann; **Medenice** M. Kris; **Mikulince** Menczu; **Nowy Sącz** A. Krawczyńs **Nowy Targ** J. Mostbaum; S. Teichn **Oświęcim** Fr. Matyszkiewicz; **Przem** Selig Ehrmann; **Radziechów** Alfred Mehoffer; **Rymanów** Marceli Nadziak wicz; **Rzeszów** Markus Munderer; **St** Abraham Hacker, **Tarnopol** M. Ostro ski; **Tarnów** M. Gans; **Turka** Henr Arzt; **Wadowice** Jan Pohl; **Wyłkow** Maks Zins; **Zbaraż** Krzysztof Zacha asiewicz. 2696 34

Grunt do sprzedani

w Bochni

obok dworca kolejowego 13 morg w całości, lub częściowo parcela Ziemia I-szej klasy. Grunt ten n daje się pod budowę. Zahipotekowa pod l. 1385. — Bliższych informac udzieli kancelarya W-go Rejenta D **Antoniego Hanusza w Bochni.** 4991 2